Nr. 54 | Kraków, niedziela 24 lutego 1907. | Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Groźba głodówki studentów rusińskich.

Kraków, 23 lutego.

Ośmdziesięciu blisko studentów rusińskich siedzi trzy tygodnie w areszcie śledczym we Lwowie za napad na uniwersytecie. Że ci młodzi ludzie skupiają na sobie uwagę wszystkich narodowych partyj rusińskich, to nie ulega żadnej wątpliwości. Sprawa ta stała się w okresie wyborczym wysoce polityczną i będzie na przyszłość jednym więcej dokumentem zbrodniczej głupoty szlacheckiej i wszechpolskiej polityki w Galicyi.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że awantury młodzieży rusińskiej zostały o wiele srożej ukarane i poważniej wzięte, niż jakiekolwiek wybryki burszów niemieckich, czeskich, czy włoskich w Austryi. Gdzieindziej miano więcej rozumu, niż w Galicyi... Gdzieindziej rozumiano dobrze, że wybryki młodzieży wynikają z win nie młodzieży, a z nierozwiniętych stosunków wyższej oświaty w państwie. I dzisiaj nikt nam nie zdoła wmówić, że Rusini nie mają prawa do swego własnego uniwersytetu, nikt nie potrafi ze studentów, domagających się — choćby w nierozumnej formie — ruskiego uniwersytetu, zrobić zwykłych zbrodniarzy.

Ani biurokracya, ani kanalia wszechpolska nie zagłuszy w Polakach głosu sprawiedliwości.

Skoro jednak sprawa studentów jest sprawą wysoce polityczną, należałoby zachować wszystkie względy, konieczne w takich razach i nie przedłużać aresztu śledczego.

Nie umiano tego zrobić i oto dzisiaj już odbywa się werbowanie polityczne Rusinów przez liberałów niemieckich, którzy stają się nagle namiętnymi obrońcami młodzieży rusińskiej.

Stara polityka szlachecka była i jest tak nierozsądną, że bez najmniejszej potrzeby dla polskiego narodu podsyca nienawiść między Rusinami a Polakami. Dlatego, ażeby szlachcice polscy na Rusi zachowali swoje przywileje, mają się oba narody ze sobą kłócić, muszą Polacy stać w obliczu świata jako naród, uciskający Rusinów i wstrzymujący ich rozwój.

Groźba strejku głodowego aresztowanych studentów ruskich — sama w sobie niezbyt tragiczna — nabiera w prasie europejskiej, już swoją niezwykłością, szalonego »uroku«, jako sensacyjna wiadomość. Porównuje się zupełnie słusznie los studentów włoskich, czeskich i niemieckich i porównanie to otacza młodzież ruską nową aureolą.

Przesada nacyonalistyczna zaczyna wchodzić w swoje prawa. I to wszystko przed wyborami, wprost jako platforma wyborcza, narzucona przez hecarzy obu narodów!

W świetle tych faktów przedstawia się polityka wszechpolaków i Podolaków jako tak kannibalsko głupia, że staje się wprost zbrodniczą.

Ta wojna ze studentami nie przyniesie laurów szowinistom polskim.

„Reformy" Bobrzyńskiego.

Jego ekscelencya p. dr Bobrzyński raczy nie zapominać o oświacie ludowej. Duch jego, jak zmora straszliwa, czuwa nad kilkunastotysięczną masą nauczycielstwa, nie dając jej ni chwili spoczynku, coraz to nowe snując projekty, w coraz ciaśniejsze karby ujmując szeroką społeczność nauczycielską.

Kilkanaście lat jego rządów tak zdołało spaczyć kierunek wychowania publicznego, tak ujarzmić i spętać stalowemi więzy biurokratyzmu i bezduszności liczne kadry nauczycielstwa, że pół wieku nie starczy, by zetrzeć ślady tego niszczącego działania.

Jego ekscelencya wprawdzie nie ma dziś szczególnego obowiązku troszczyć się o lud i jego potrzeby duchowe, ale „z poczucia obywatelskiego" jest rzecznikiem tych wszystkich, którzy nie chcą „szablonowego urządzenia seminaryów na modłę krajów zachodnich" i stara się o to, by „odpowiadały warunkom i stosunkom naszego kraju, naszych szkół i naszej ludności". Realnym plodem tych szlachetnych dążności, niejako spiżowym czynem dobrej woli tych opiekunów znicza oświatowego jest projekt dra Bobrzyńskiego, zmierzający do zmiany ustroju seminaryów nauczycielskich.

Głęboka myśl tkwi w tej napozór drobnej „reformie", proponowanej przez wnioskodawcę, przejawia się w niej cała metoda historyczna jego ekscelencyi. Społeczeństwo nasze dzieli się na chłopów i mieszczan (szlachta, obszarnicy, jako żywioł niespokojny, falujący... z Jockey klubu do Monaco, nie wchodzi w rachubę), przeto i szkoły. wydające kształcicieli i formatorów tych dusz wiejskich i miejskich, powinny być odpowiednio urządzone.

Dwa więc powinny być typy seminaryów — gdzieby w jednych kandydat nauczycielski zwolna zaprawiał się do wiejskiej sielanki, w drugich przyszły hodowca mieszczuchów ma czerpać wiedzę dostosowaną do bruków i atmosfery miasta.

Metoda dobra! — metoda rozdziału, odosobnienia duchowego, tworzenia w łonie zsolidaryzowanego pod grozą nędzy nauczycielstwa dwóch odłamów, patrzących na siebie z nieufnością i skrytą zawiścią.

Zamiast zakładać specyalne szkoły ogrodnicze i sadownicze — o wiele łatwiej zrobić z nauczyciela ogrodnika, rolnika, przykładnego pastucha! Kto wie, do czego taki nauczyciel przydać się może!

A więc główne nauki — to rolnictwo i sadownictwo.

Nadto mają być zakładane i części seminaryów; o celu tychże jednak projekt nie wspomina. Prócz tego — mimo walki z hakatą — proponuje jego ekselencya seminarya z językiem wykładowym niemieckim i polskim dla tych, którzy się chcą w germanistyce specyalizować. A projekt ten podpisali i narodowiec poseł Głąbiński i centrowcy.

Zaś motywa projektu objaśniają nas, że kraj ma za szczupłe fundusze, by mógł przedłużyć czas studyów seminaryalnych dla pogłębienia wiedzy uczniów.

Zawsze ta sama nuta — ilekroć chodzi o wydatek kulturalny — krótka, lakoniczna odpowiedź: niema.

Dobrodziejstwo to w postaci omawianego projektu ma już nas uszczęśliwić z początkiem nowego roku szkolnego, a więc przed wejściem w życie zaprojektowanego uregulowania płac nauczycielskich.

Tak p. Bobrzyński dopełnia oświatowej misyi szlachty galicyjskiej. Wnet usłyszymy naszpikowane frazesem tyrady o świętem powołaniu nauczycielskiem, o doniosłych zadaniach wychowania; sejm szlachecki przemówi wkrótce i jasno wypowie to, czego nie domawia projekt. A wtedy przypomną się słowa, które z trybuny sejmowej rzucał na urągowisko ludowi poseł Paweł Popiel w latach ośmdziesiątych: „Nikt nie ma prawa zmuszać ludu do oświaty... Szkoła winna być ograniczona w nauce... Kandydat z miernem uzdolnieniem będzie najlepszym nauczycielem".

Echo tego głosu fanatyka szlacheckiego niezawodnie rozlegnie w sali obrad „poważnego senatu polskiego" i rozniesie się daleko po kraju, kędy w zwartej organizacyi stoi solidarne nauczycielstwo z bronią u nogi.

Uchwała sejmu będzie dlań znakiem wyzwania, a rzuconą rękawicę podejmie ono śmiało.

Koniec Izby lordów?

Parlament angielski jest najstarszym parlamentem w Europie. Wszak już w początkach 13-go wieku, a zatem o jakie dwieście lat wcześniej niż w Polsce, została władza królewska w Anglii ograniczoną przez parlamentaryzm szlachecki. Arystokracya angielska, nieliczna ale potężna, już w r. 1215 na królu Janie, upokorzonym przez wielokrotne klęski wojenne i utratę rozległych prowincyj, wymusiła ów „wielki przywilej swobód" (magna charta), który między innemi zabraniał królowi pobierać podatki bez uprzedniej zgody prałatów i magnatów. A podobnie jak w Polsce pod koniec 15-go wieku obok senatu, z prałatów, magnatów i najwyższych urzędników królewskich złożonego, powstaje Izba poselska złożona z wybranych przedstawicieli licznych tłumów, szlachty średniej i drobnej, a w tejże Izbie poselskiej niebawem zasiadają także posłowie miasta Krakowa, a niekiedy i innych miast — podobnie w Anglii już w roku 1265 wódz ponownie zbuntowanej przeciwko królowi arystokracyi do parlamentu powołał obok prałatów i magnatów także wybranych przedstawicieli stanu rycerskiego i miast. Ale podczas gdy w Polsce po „złotym" wieku 16 nastąpił wiek 17 z rozpanoszeniem się jezuitów i z wojnami szwedzkiemi, ze spustoszeniem i zastojem, to w Anglii dalszy rozwój był pomyślniejszy. Dwa wielkie powstania chłopskie uprzątnęły niewolę ludu miejskiego; zamorskie wyprawy kupieckie bogaciły miasta i podniosły je do nieznanej w Polsce potęgi. Angielska Izba posłów stała się przedewszystkiem przedstawicielstwem miast; obok posłów miejskich zaś zasiadali przedstawiciele wiejskich powiatów, już nietylko przez samą szlachtę wybierani. Prawa ustawodawcze tejże Izby posłów zostały rozszerzone i wzmocnione przez wielką rewolucyę, która w połowie 17-go wieku Anglię na krótki czas zrobiła republiką, a potem monarchią ściśle parlamentarną. Walki społeczne 19-go wieku zaś stopniowo zdemokratyzowały prawo wyborcze do Izby posłów; dzisiaj wyborcą jest każdy dorosły Anglik, mający własne mieszkanie. To też siedm dziesiątych wyborców stanowią robotnicy. Ale wciąż jeszcze parlament angielski jest dwuizbowy. Obok Izby posłów wciąż jeszcze, przetrwawszy siedmset lat, istnieje owa Izba lordów, która niegdyś w początkach swoich była jakby pierwowzorem późniejszego senatu polskiego, a która i dziś jeszcze jest Izbą nawskróś magnacką. Członków Izby lordów nikt nie wybiera; lord angielski staje się ustawodawcą prawem dziedzictwa, przez to samo, że prawem dziedzictwa stał się głową swojego rodu, jak u nas ordynat Krasiński czy Zamojski. Niektórzy z nich pochodzą od jakiegoś zasłużonego męża, którego

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Przygody przedwyborcze spokojnego obywatela

(Historya wesoła z końcem żałośnym).

— Dzień dobry! Dokądże to, panie dobrodzieju!

— Moje uszanowanie! Właśnie do apteki idę, kupić węgla na opał.

— Jakto? Do apteki po węgle?

— A jakże! W tych ciężkich czasach, gdy węglarze biorą aptekarskie ceny i gdy wogóle węgla można dostać ledwie jak na lekarstwo, chyba w aptekach węgiel sprzedają. Może mi się uda dostać ze dwa gramy, schowam do kieszeni od kamizelki i pójdę do domu napalić w piecu...

— Daj pan pokój kiepskim żartom, a jeżeli pan chcesz mieć gorąco, to chodź pan, panie dobrodzieju, ze mną.

— Gdzież to tak palą?

— Nie palą wprawdzie, tylko walą czasem, panie dobrodzieju. Idę mianowicie na zgromadzenie przedwyborcze. Chodź pan ze mną. Że się tam panu zrobi gorąco, za to mogę ręczyć.

Poszedłem tedy z panem Kalasantym na owo zgromadzenie przedwyborcze, zwołane afiszami przez komitet »rady narodowej«.

Gdyśmy weszli, była sala szczelnie zapełniona. Stanęliśmy przy drzwiach, bo dalej ani rusz się wcisnąć. Właśnie jakiś pan na trybunie zagajał zgromadzenie:

— Wolność zgromadzeń i wyborów jest naszym ideałem, panowie, i w imię tej wolności właśnie, na podstawie § 15 świeżo wprowadzonej ustawy o ochronie wolności zgromadzeń i wyborów, wzywam tych panów, którzy nie uznają »rady narodowej«, żeby opuścili salę!

— Ładna wolność! — ozwały się liczne głosy.

— Jeżeli ci panowie dobrowolnie nie opuszczą sali, to w imię § 15 tej wolności sprowadzimy policyę!

Na takie *dictum* przewodniczącego nie było apelacyi. Zrobił się ruch w sali i większa część zgromadzonych wyszła.

— Bogu dzięki, zrobiło się przestrono! — szepnął do mnie pan Kalasanty. — Przecież na coś się zdała ta »wolność« zgromadzeń i wyborów.

Istotnie w sali zrobiło się wolniej, z czego korzystając, podeszliśmy z panem Kalasantym bliżej ku trybunie.

W czasie tego usłyszeliśmy, jak przewodniczący udzielił głosu »szanownemu panu kandydatowi«, nie mogliśmy jednak dosłyszeć nazwiska. Gdy zatem figura »szanownego pana kandydata« ukazała się na trybunie, zaczęliśmy się o niego dopytywać po cichu sąsiadów. Ale nie mogliśmy się dowiedzieć, bo jeden nam powiedział, że to jest niejaki Tabaczkowski z kolei, drugi, że to jakiś Kartowski, podobno konował, trzeci, że to Weingrün, inny, że to Węgrzyn, znów inny, że to Szkaradek, a jeszcze inny, że to Krotoski. Ostatecznie zakonkludował pan Kalasanty, że to w gruncie rzeczy wszystko jedno...

Co mówił ów pan kandydat — nie wymagacie chyba, Szanowni Czytelnicy, żebym to powtórzył. Nie możecie się skarżyć na brak sprawozdań ze zgromadzeń w »Naprzodzie« (nie mam zamiaru robić tu przytyku do kolegi redaktora), ale gdyby jeszcze i felieton miał być sprawozdaniem ze zgromadzenia, to dziennik nasz zyskałby ogromne powodzenie jako środek nasenny, zwłaszcza, że obecnie wychodzi wieczorem, i to dość późnym...

Otóż nie opowiem Wam, co mówił szanowny pan kandydat, tem bardziej, że mowę jego znajdziecie z pewnością dosłownie wydrukowaną w »Czasie« lub w »Głosie narodu«. Dość, że szanowny kandydat w objektywnem i spokojnem swem przemówieniu zarzucił socyalistom, że jedzą kiełbasę w wielki piątek i że socyalistyczny kandydat tego okręgu zamordował własnego ojca i rodzoną matkę.

Zdziwiło mnie to niemało, że tę komplementy wyprowadziły z równowagi najspokojniejszego pod słońcem człowieka, jakim jest pan Kalasanty, który mocno poczerwieniał na twarzy i, gdy szanowny kandydat skończył, poprosił o głos. Przewodniczący udzielił mu głosu, a pan Kalasanty, wdrapawszy się na trybunę, zaczął prosto z mostu:

— Szanowni panowie! Jeżeli człowiek, który tu takie brednie i oszczerstwa ośmielił się publicznie...

— Zwracam panu uwagę — przerwał mu przewodniczący, który zaczął miarkować coś niedobrego — że w myśl § 12 ustawy o ochronie wolności zgromadzeń i wyborów, kto obraża kandydata z rozmysłem w zamiarze spowodowania go do cofnięcia swej kandydatury, karany będzie aresztem do 6 miesięcy.

— Ja też bynajmniej nie mam zamiaru spowodować szanownego kandydata do cofnięcia swej kandydatury — odparł pan Kalasanty, nie tracąc przytomności umysłu. — Owszem, niech zdrów kandyduje, życzę mu z całego serca, żeby całe życie... kandydował! I w myśl § 12 ustawy o ochronie wolności zgromadzeń i wyborów, wyrażam moją radość z tego, że on kandyduje. A teraz, gdym zadość uczynił ustawie, pozwólcie sobie powiedzieć, panowie, że taki okaz błazna, durnia, kłamcy, jak ten wasz kandydat...

Całe prezydyum zerwało się na równe nogi, przewodniczący zaczął dzwonić z furyą i krzyczeć:

— Jakiem prawem się pan tu wogóle znajdujesz? Odpokutujesz pan na mocy § 15 ustawy o ochronie wolności zgromadzeń i wyborów! Pójdziesz pan do dziury! Wszak na wstępie wezwałem wszystkich, którzy nie uznają »rady narodowej« do opuszczenia sali!

— Ależ ja uznaję »radę narodową«.

— Jakto? A mimo to...

— Uznaję ją, panie dobrodzieju, bo jeżeli coś istnieje, nie można przecież nie uznać, że istnieje. Tak samo więc uznaję, »radę narodową«, jak uznaję cholerę, dżumę...

— Policya! — wrzasnął pan przewodniczący.

król mianował lordem, jak naprzykład kilkadziesiąt lat temu konserwatywny minister Disraeli, żyd-przechrzta, stał się lordem Beaconsfield'em: ale i takie lordostwo odrazu staje się dziedzicznem. A tym dziedzicznym ustawodawcom, z których się niejeden latami całymi w parlamencie nie zjawia, do dziś dnia przysługuje prawo rzucenia w kąt ustawy, wypracowanej w toku kilkomiesięcznych narad przez przedstawicieli całego narodu. Bez zgody Izby lordów do dziś dnia w Anglii żadna nowa ustawa nie jest prawomocną.

Tak jaskrawa sprzeczność między demokratyzmem Izby posłów a przedawnionymi przywilejami lordów nie mogłaby się była utrzymać tak długo, gdyby nie to, że praktyka życiowa oddawna już zaczęła ją zwolna zacierać, sprowadzając faktyczną władzę Izby lordów do rozmiarów dość skromnych. Już od jakich sześćdziesięciu lat lordowie stopniowo przywykli do tego, żeby ogromną większość ustaw uchwalonych przez Izbę posłów przyjmować bez zmiany. Szczególnie jeśli Izba posłów ma większość konserwatywną, a zatem wyszłe z szeregów tej większości konserwatywne ministerstwo rządzi krajem, wtenczas Izba lordów poprostu śpi. Budzi się natomiast, jeśli ministerstwo jest liberalne; wtenczas zaczyna szpecić ustawy przeróżnemi poprawkami. W owych jak dotąd wyjątkowych wypadkach zaś, kiedy liberalne ministerstwo śmiałą ręką targa się na krzywdy uświęcone wiekową tradycyą, wtenczas Izba lordów odrzuca nadasłane jej ustawy, licząc na oklaski wszystkich zacofanych żywiołów w całej Anglii. Tak było dwadzieścia lat temu, kiedy „wielki starzec“, sławny liberalny minister Gladstone, zamierzał Irlandyi przyznać autonomię z własnym sejmem i rządem. Teraz zaś, odkąd nowe ministerstwo liberalne, oparte na bardzo licznej większości, a nadto partye naprzód przez trzydziestu posłów samodzielnej partyi robotniczej, dość energicznie zabrało się do dalszej demokratyzacyi życia politycznego, a poniekąd i społecznego, Izba lordów odzywa się na nowo. Wedle słów liberalnego prezesa ministów Campbell Bannerman'a Izba lordów robi wrażenie brytana, który drzemał i nawet złodziei przepuszczał przez bramę, a teraz nagle się rozwścieczył i nawet synów domu kąsa. Odrzucili tedy lordowie już dwie ważne ustawy. Jedna głosiła, że kto w kilku okręgach wyborczych posiada nieruchomości, ten wbrew dotychczasowym zwyczajom tylko w jednym z tych okręgów może wykonywać prawo wyborcze. Druga zaś w dość znacznym stopniu ograniczała wpływ duchowieństwa na szkolnictwo. Ta ostatnia ustawa nie zadawalnia partyi robotniczej, która stawiła wniosek o wiele dalej idący, a przytem domagający się także zupełnej bezpłatności wszelkiego szkolnictwa oraz darmowych obiadów dla całej dziatwy szkolnej; wniosek ten upadł już w Izbie posłów. Ale biskupom, hrabiom i książętom w Izbie lordów nawet owa umiarkowana reforma, przez rządową większość liberalną uchwalona, wydawała się czemś strasznie rewolucyjnem; to też przerobili ją w duchu tak reakcyjnym, że w tej zmienionej postaci stała się dla Izby posłów zgoła nie do przyjęcia

I oto pokazuje się, że pośród żywotnego, żwawo rozwijającego swoją kulturę narodu, jakim są Anglicy, niedobrze być upiorem. Kto sie urodził w 13 wieku, temu w wieku 20 niewolno się rozbijać zbyt bezczelnie, aby mu grzecznie a stanowczo nie zwrócono uwagi, że miejsce jego już dawno jest w grobie. Król Edward, który, posłuszny woli narodu tak dobitnie przy wyborach wyrażonej, działa jako urzędowy przedstawiciel rządu liberalnego, w mowie tronowej w słowach stosunkowo bardzo ostrych zapowiedział, że z „nieszczęsnym“ zatargiem między Izbą posłów a Izbą lordów rząd tak czy owak się załatwi. W dyskusyi nad mową tronową zaś minister Campbell Bannerman z całą wyraźnością ujawił zamiar **odebrania Izbie lordów prawa odrzucania ustaw przez Izbę posłów uchwalonych.**

Aby sobie ułatwić walkę, rząd zamierza przeprowadzić w Izbie posłów szereg reform radykalnych a popularnych. Reformy te mają być skierowane przedewszystkiem **przeciw wielkiej własności ziemskiej.**

W miastach angielskich całe dzielnice, nieraz tak wielkie jak Kraków, należą do jakiegoś lorda; dochody z tych gruntów i kamienic rząd chce obciążyć daleko większym podatkiem niż dotąd. Oprócz tego wniesioną ma być ustawa, upoważniająca władze publiczne do **przymusowej parcelacyi ziem magnackich** na wielką skalę, przyczem parcele, z wywłaszczonych posiadłości lordów utworzone, mają pozostać własnością publiczną, ale mają być wypuszczone robotnikom rolnym i synom włościańskim w długoletnią dzierżawę na dogodnych warunkach Rzecz jasna, że Izba lordów ustawy te rzuci do kosza, Ale niemniej pewnem jest, że odrzucenie tych ustaw, tak bardzo zgodnych ze świadomością zbiorową ludu angielskiego, wywołała huragan oburzenia, który zmiecie prawodawcze przywileje lordów.

Nie jest to sprawa wyłącznie angielska. Przeciwnie, ten dziejowy przewrót w Anglii na całą Europę dodatnio oddziałać musi. Wszak Anglia była kolebką parlamentaryzmu; na niej inne kraje się wzorowały. Wszak pruska Izba panów, austryacka Izba panów, węgierska Izba magnatów, włoski senat, a w bardzo osłabionej postaci nawet i wybierany przez rady powiatowe i gminne senat francuski — to wszystko latorośle jednego starożytnego drzewa: dwuizbowności parlamentu angielskiego. Jeśli drzewo padnie, to i latorośle zwiędną.

Dr. Władysław Gumplowicz.

Ruch nauczycielski we Francyi.

Oświata w budżetach państw współczesnych odgrywa rolę kopciuszka. Mocarstwa, upadające pod ciężarem wydatków na wojsko, marynarkę i inne cele związane z wojną, pokojem zbrojnym lub polityką kolonialną, nie mają wprost możności na dostateczne zaopatrzenie w środki pieniężne wykształcenia publicznego. Obywatel francuski czy niemiecki, włoski czy austryacki musi być dostatecznie uzbrojony i wyćwiczony do przeprowadzania celów egoistycznych polityki zachłannej burżuazyi. Czy zapoznany jest z podstawowemi zasadami nauki i przygotowany do owocnej pracy zawodowej, o to w istocie rzeczy nie troszczy się nikt.

Dość spojrzeć na budżety państw współczesnych, aby się o tem przekonać.

Na $3\frac{1}{2}$ miliarda franków — takiej cyfry dosięgał budżet francuski w r. 1904. — wydatki związane z wojną i długiem państwowym, którego wyłączne prawie źródło tkwi w militaryzmie, wynosiły 2 miliardy 130 milionów, t. zn. prawie 60%! Każdy obywatel był w położeniu człowieka, który, mając 3500 franków dochodu rocznego, może na osobiste swe potrzeby zużyć tylko 1500. W r. 1905 wydatki dosięgły już 3 miliardów 600 milionów. Z tego w porównaniu z rokiem poprzednim kredyty, przeznaczone na wojsko, marynarkę i obronę niepotrzebnych nikomu kolonij, podniosły się o prawie 11 milionów franków, budżet oświaty — o niewiele co więcej nad 6 milionów

W Austryi w r. 1905, podczas gdy ogólny wydatek państwa na cele oświaty i wyznań wynosił w preliminarzu 57,852,232 Kor., budżet ministerstwa obrony krajowej (wyłącznie w Austryi, bez wliczenia wspólnych wydatków na armię) dosięgał 64,771,339 K, na nieznaczną zatem część armii przeznaczono blisko o 7 milionów więcej, niż na wszystkie szkoły w całem państwie razem. Dodać należy, że wydatki na oświatę w r. 1905 zmniejszono w porównaniu z r. 1904 o 236,718 K.

Nic też dziwnego, że wobec stosunków takich dzieło oświaty — szczególniej ludowej — iść musi bardzo kulawo, a dola nauczycieli równa się doli najgorszych paryasów społecznych.

Ruch nauczycieli ludowych, podobny temu, jaki porusza dziś całą Galicyę, powstaje też we wszystkich państwach zarysowując się najaskrawiej we Włoszech, a przedewszystkiem we Francyi.

W republice tej nauczyciele zajęli stanowisko najbardziej opozycyjne i najbardziej konsekwentne. Uznawszy, że położenie ich nie różni się w istocie rzeczy niczem od położenia tej części społeczeństwa francuskiego, które wyłącznie dotąd występowało jako odrębna klasa proletaryacka, postanowili proletaryackimi też sposobami dążyć do poprawy bytu I oto, straciwszy wszelką wiarę w zaspokojenie usprawiedliwionych swych żądań na drodze prawodawczej, nauczyciele francuscy przystępują do akcyi bezpośredniej, zaczynają łączyć się w związki zawodowe, identyczne z syndykatami czysto-robotniczymi, i nie cofają się przed uznaniem za swoje — ich sposobów walki ekonomicznej — aż do strejku włącznie.

Opozycya ze strony rządu nie dała na siebie czekać długo. Mimo całego radykalizmu, mieszczański rząd francuski sprzeciwia się koalizowaniu się jego urzędników na podstawie prawa z 21 marca 1884, które rzekomo stanowić ma przywilej jedynie robotników, prawo strejku uważa również za niedoszczalne wobec państwa -- pracodawcy i — jak w tym razie — nauczycielom pozwala zawiązywać tylko stowarzyszenia przyjaźniackie (*sociétés amicales*), nie noszące charakteru ściśle zawodowego, oraz nie mogące służyć za punkt oparcia w walce klasowej.

Mimo tego opozycyjny odłam nauczycielstwa francuskiego nie zaprzestał łączyć się w syndykaty o charakterze bojowym, tak, że rząd musiał się z tem, jako z faktem dokonanym, częściowo pogodzić. Gdy w roku zeszłym sprawa koalizowania się urzędników weszła pod obrady Izby deputowanych, gabinet oświadczył, że dopuści zachowanie *status quo*, tj. tolerować będzie już istniejące związki zawodowe urzędników, ale powstawania nowych nie zniesie.

Ruch żywiołowy, raz rozpoczęty, robił jednak tymczasem swoje. Syndykaty urzędnicze, a między nimi nauczycielski rozwijały się, doprowadzając do nowych zatargów z rządem.

Niedawno właśnie wybuchnął taki — nierozstrzygnięty dotąd — konflikt z powodu uchwały syndykatu nauczycielskiego departamentu Rodanu, postanawiającej wstąpienie do lugduńskiej giełdy pracy i konfederacyi pracy. Minister oświaty, niezależny „socyalista“ Briand wydał wobec uchwały tej stanowczy zakaz. Wywołał tem w całej prasie socyalistycznej niesłychane wzburzenie i podniecił tylko ruch nauczycielski Syndykat nauczycieli dep Sekwany postanowił żądać prawa koalicyi urzędników w sposób bardziej niż dotąd stanowczy, a dla zamanifestowania swych uczuć i siły powołać do życia nowe związki nauczycielskie. W motywach postanowienia tego wyraził zdanie, że nauczyciele są takimi samymi robotnikami, jak ich towarzysze z przemysłu i handlu, a że samo ich powołanie, zasadzające się na uczeniu dzieci ludu, zmusza do poznania życia tego ludu przez ściśłe obcowanie ze zorganizowanymi robotnikami. Tenże sam syndykat uchwalił postawić na najbliższym kongresie nauczycielskim sprawę przyłączenia się do konfederacyi pracy i wystąpić razem z federacyą związków zawodowych dep. Sekwany z manifestacyą za prawem koalicyi.

Jednocześnie federacya socyalistyczna dep. Rodanu wystąpiła z protestem przeciw zakazowi ministra i wezwała zastępców swych we wszystkich ciałach przedstawicielskich do zwalczania stanowiska, które zajął

Briand też, mimo oświadczeń, że wstąpienia związku nauczycieli do konfederacyi pracy nie zniesie, uważając to za „rewoltę“ — wobec nacisku opinii i mas zorganizowanych niewątpliwie ustąpić będzie musiał.

Pamięci tow. Władysława Guzińskiego i Jana Chojnackiego.*)

Obydwaj członkowie pierwszej „brygady“ bojowej w Radomiu uczestniczyli w szeregu zamachów drobniejszych jesienią roku 1905. Zamach na żandarma przy ul. Kozienieckiej, rzucenie bomby w grupę żandarmów, idących ul. Szeroką, konfiskaty kas monopolu i poczty w Szydłowcu oraz kasy leśnej pod Skaryszewem odbyły się przy ich dzielnem uczestnictwie. Gdy przyszły dni wolnościowe i jednocześnie z nimi ciągłe pogłoski o zamierzonym pogromie żydowskim w Radomiu, tow. Guziński i Chojnacki najwytrwalej dni całe spędzali w różnych dzielnicach miasta z bronią w ręku, bacząc, by mury Radomia nie zostały splamione krwią proletaryatu żydowskiego. Gdy w końcu grudnia 1905 r. z chwilą ogłoszenia stanu wojennego przybył do Radomia dla wyłowienia przywódzców ruchu b. komisarz policyjny radomski a podówczas pomocnik naczelnika powiatu kozienieckiego Stankiewicz, znienawidzony przez Radomian za szpiegowską działalność, a przez włościan z Kozienieckiego za masowe aresztowania po wsiach i ściąganie podatków przy pomocy kozaków, tow. Guziński postanowił wykonać zamach na niego. 3 dni śledził go z rewolwerem tylko, twierdząc, że Stankiewicz bomby nie wart. Lecz przeładowanie miasta kozactwem i piechotą uniemożliwiało dobre wykonanie zamierzonego czynu. 3 stycznia dano znać tow. Guzińskiemu, że Stankiewicz wyszedł z urzędu powiatowego i skręcił na ulicę Lubelską. W kilkanaście minut tow. Guziński zabrał bombę ze składu i spotkał Stankiewicza koło bramy domu Trzebińskiego. W oddaleniu kilkuset kroków stała secina kozaków w pobliskim hotelu. Chwila jednak była decydującą... wracać z bombą na skład tow. Guziński nie umiał. Stankiewicz i jego kochanka padli okropnie poranieni, zaś tow. Guziński, pociągnięty za rękę przez drugiego towarzysza, schronił się do bramy domu i uszedł szczęśliwie przez okalające ogrody. To był ostatni dzień, gdy twarz tow. Guzińskiego jaśniała szczególnym blaskiem, znanym tylko Okrzejom. Następnie wskutek usunięcia się niektórych towarzyszów z radomskiej bojówki i braku ścisłych wskazówek co do dopuszczalnych konfiskat, tow. Guziński wraz z Chojnackim dokonali napadu na urząd gminny we Wsali pod Radomiem, gdzie zniszczyli portrety, księgi mobilizacyjne i zabrali pieniądze, przypuszczając, że są to fundusze rządowe. Pod Radomiem zostali obydwaj aresztowani i okropnie zbici przez kozaków. 3 miesiące spędzili w więzieniu radomskiem — towarzysze więzienni wynieśli o nich drogie wspomnienia. Obcy im był upadek ducha, czy jakiekolwiek wahanie się. Oczekiwali wywiezienia do cytadeli na pewną śmierć ze spokojem zupełnym, z przeświadczeniem, że w szeregach walczącego proletaryatu spełnili swój obowiązek, niosąc swe życie w ofierze wolności przyszłych pokoleń. W cytadeli warszawskiej torturowano ich, namawiano prawdopodobnie do zdrady za cenę życia, lecz napróżno. Weszli na stopnie szubienicy nieskalani, pozostawiając po sobie jeno dobrą pamięć.

Cześć Im!

*) W artykule „Sądy wojenne w Królestwie“ mylnie scharakteryzowano dzielnych towarzyszów Władysława Guzińskiego i Jana Chojnackiego, straconych z wyroku sądu wojennego w Warszawie w kwietniu r. 1906

W okresie rewolucyjnym, kiedy tyle czynów wielkich, czynów bohaterskich, spełnia bezimienny proletaryusz polski, obowiązkiem świętym każdego towarzysza ujawniać imiona bohaterów, których nie dosięgnie już łapa psa carskiego.

Kadeci a proletaryat.

W Moskwie kadeci odegrali podwójną grę: jeszcze na początku kampanii wyborczej rozpowszechniając pogłoskę o niebezpieczeństwie grożącem od czarnej seciny, wzywali proletaryat do łączenia się z nimi dla obalenia wspólnego wroga. Przyrzekali przytem robotnikom jedno, a nawet dwa miejsca w Dumie.

Na zgromadzeniu wyborczem kuryi miejskiej odstąpili od swej obietnicy i tu po raz pierwszy mogli robotnicy ocenić wartość sojuszów z burżuazyą.

Gdy ks. Dołgorukow powołał do skrutynium jednego z wyborców robotniczych, odbyli oni uprzednio naradę, po której zażądali zabezpieczenia robotnikom dwóch miejsc w Dumie. „Jeżeli „stronnictwo wolności ludu“ (kadeci) chce rzeczywiście usprawiedliwić swoją nazwę, powinno ono dać możność zorganizowanemu proletaryatowi Moskwy wystawienia własnych obrońców w Dumie. Robotnicy zwracają się do kadetów po raz ostatni z żądaniem dla siebie przedstawicielstwa równego z miejskimi wyborcami“.

Robotnikom odpowiedział prof. Kiesewetter, który wyjaśnił zdumionym robotnikom, że pomiędzy stronnictwem wolności ludu a demokracyą socyalną nie było żadnej ugody. Stąd żądania robotników, jako nie oparte na prawie ani na umowie, nie mogą być uwzględnione.

Zerwała się burza wykrzyków. Robotnicy oświadczyli, że nie mogą brać udziału w zgromadzeniu wyborczem i odchodzą.

Przed opuszczeniem zebrania doręczyli oni przewodniczącemu następujące pismo:

„Przedstawiciele stronnictwa wolności ludu!

Proletaryat zorganizowany nie od dzisiejszego dnia zna burżuazyjnych obrońców „wolności“. Teraz przejrzeli ci wszyscy, których straszyliście niebezpieczeństwem od strony prawicy. Wyście zwalczali proletaryat. Oszukaliście tych, których głosy były wam potrzebne. Odchyliliście przyłbice. Przedstawiciele 21.000 obywateli przywłaszczacie sobie przedstawicielstwo od całej Moskwy. Depcecie prawa klasy robotniczej i tego wam proletaryat nie wybaczy. Demokraci socyalni w Dumie zdemaskują was przed Rosyą. Szczęśliwej drogi, panowie posłowie, grabieżcy praw ludu!“

* * *

W kuryi gubernii moskiewskiej wybrano trzech kadetów, dwóch demokratów socyalnych i dwóch radykałów skrajnych. Razem z wybranymi w kuryi miejskiej mają kadeci 6 posłów. Są to: prof. Kiesewetter, adwokat Makłakow, Teslenko, Czełnokow, Gołowin.

Inni: z kuryi wiejskiej — włościanin Kimriukow i dwaj demokraci socyalni: Gubarew i Miriew.

* * *

Opozycya przeprowadziła swoich kandydatów w gubernii permskiej, gdzie wybrano trzech socyalnych demokratów i dwóch kadetów.

W gubernii petersburskiej, gdzie przeszli socyalny demokrata Pietrow, trudowik Leppjanen (Fin) i prof. Hessen, kadet.

W Wołogdzie: kadet, radykał i dwóch trudowików.

W Kutaisie: socyaliści w kuryi gubernialnej zdobyli cztery mandaty.

W Woronezu: wybrany kadet Szyngarew.

W Taszkiencie wybrano byłego wicegubernatora Naliwkina, z lewicy.

W gubernii twerskiej: Kuźmin-Karawajew, Rodiczew, Bakunin.

W Saratowie: Berezin, trudowik.

— Protestuję! — krzyknąłem.

Ale w tejże chwili poczułem dwie pary dłoni chwytajace mnie za kołnierz. Mignęły mi w oczach dwa półksiężyce i w sekundzie dzięki wolności zgromadzeń znalazłem się na świeżem powietrzu. Ten sam los spotkał widocznie i pana Kalasantego, gdyż zeszliśmy się w kwadrans później na policyi, gdzie nam dano bezpłatne mieszkanie z wiktem, a także z opałem, co w tych czasach drożyzny węgla wydało się nam prawdziwem dobrodziejstwem nowej ustawy o wolności zgromadzeń i wyborów...

Mieszkaliśmy tam przez kilka dni, aż po spisaniu długich protokołów pozwolono mi wreszcie zajrzeć do mieszkania, abym zobaczył, czy mnie niema w domu. Tak samo i pan Kalasanty wrócił wreszcie do żony i dzieci, ale obaj mamy stanąć przed sądem jako oskarżeni o przekroczenie § 15 ust. o ochronie wolności zgromadzeń i wyborów i to popełnionego w zmowie, a zatem karanego aresztem ścisłym do 6 miesięcy.

Pan Kalasanty jest tem wszystkiem niewymownie zachwycony i codziennie powtarza mi:

— To jest doskonała ustawa! Teraz dopiero mamy prawdziwą wolność zgromadzeń!

Ja podzielam jego zdanie w zupełności.

Jowialski.

W ziemi kozaków dońskich: nauczyciel Uszakow, z lewicy.

W ziemi kubańskiej (Kaukaz): Szczerbina, kadet.

W gubernii kazańskiej: dziewięciu posłów z opozycyi.

W gubernii kowieńskiej przepadli przy wyborach polscy kandydaci z kuryi właścicieli ziemskich, natomiast wybrani sami opozycyoniści.

W Rydze: włościanin Sztein, trudowik, w kuryi wiejskiej; w kuryi gubernialnej kadet Freiman i estońscy postępowcy.

W Rostowie n. D.: kadet.

W gubernii taurydzkiej (Krym): włościanin Szczerbak, trudowik.

Terminy wyborów w Galicyi.

Dnia 14 maja

odbędą się wybory, dnia **21** maja ewentualne wybory ponowne lub ściślejsze, **28** maja ewentualne trzecie wybory, a **4** czerwca ostatnie wybory ściślejsze

w następujących **okręgach wiejskich:**

43) Pilzno-Brzostek-Dębica-Ropczyce; 44) Mielec Radomyśl Dąbrowa-Żabno; 45) Nisko Ulanów-Sokołów-Tarnobrzeg-Rozwadów; 46) Kolbuszowa-Rzeszów Głogów; 47) Łańcut Leżajsk-Przeworsk; 48) Nowy Sącz-Stary Sącz Grybów Ciężkowice-Muszyna; 49) Gorlice-Jasło Biecz; 50) Krosno-Strzyżów Frysztak-Żmigród; 51) Sanok-Rymanów Bukowsko-Dukla-Lisko-Ustrzyki Dolne; 52) Brzozów-Tyczyn; 53) Sądowa Wisznia-Rudki-Stara Sól Sambor-Komarno oraz gminy: Dublany i Kranzberg (z powiatu sądowego Łąka); 55) Wojniłów Dolina-Rożniatów Kałusz-Nadwórna-Delatyn-Sołotwina; 56) Peczeniżyn Kołomyja Żabie-Kuty-Kosów-Zabłotów-Gwoździec Otynia; 63) Złoczów Busk Kamionka Strumiłowa-Olesko (z wyjątkiem gmin Konty i Jurkowce) Przemyślany (z wyjątkiem gmin: Podusilna, Baczów, Błotnia, Janczyn, Nowosiółka, Brzuchowice, Kosteniów, Korzepie, Dobrzanów i Wojciechowice); 67) Jarosław Radymno-Lubaczów - Cieszanów - Sieniawa-Pruchnik; 68) Kozowa-Tarnopol-Zbaraż (z wyjątkiem gmin: Roznoszyńce, Krasnosielce, Lubianki Niższe i Wyższe) Nowe Sioło (z wyjątkiem gmin: Hnilice Wielkie i Małe, Nowe Sioło, Terpiłówka, Suchowce, Szelpaki, Koszlaki, Toki i Palczyńce); 69) Trembowla-Mikulińce Budzanów-Czortków; 70) Skałat - Podwołoczyska-Grzymałów - Kopyczyńce Husiatyn (z wyjątkiem gminy Czarnokońce Małe).

Dnia 17 maja

odbędą się wybory, dnia **24** maja ewentualne wybory ściślejsze, dnia **31** maja ewentualne trzecie wybory, dnia **7** czerwca ostatnie wybory ściślejsze

w następujących **okręgach wiejskich:**

35) Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice Liszki; 36) Biała Andrychów Oświęcim Kęty; 37) Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina; 38) Maków-Jordanów-Sucha Milówka-Żywiec; 39) Limanowa-Mszana Dolna, Nowy Targ, Czarny Dunajec Krościenko; 40) Kraków Podgórze-Wieliczka-Dobczyce; 41) Bochnia-Niepołomice-Brzesko Wiśnicz; 42) Radłów-Wojnicz Zakliczyn Tarnów-Tuchów; 54) Baligród-Lutowiska-Stary Sambor - Turka - Borynia - Podbuż-Drohobycz Łąka (z wyjątkiem gmin: Dublany i Kreuzberg); dalej gminy Torczynowice, Torbanowice, Mrozowiec z powiatu sądowego Sambor; 57) Medenice Stryj Skole Żydaczów Chodorów-Mikołajów-Gliniany Bóbrka (dalej gminy Horczyna Mała i Wielka, Kołodruby, Nowosiołki Oparskie, Łowczyce, Podwierzyniec, Powerchow, Monasterzec, Ryczychów, Terszaków i Tatarynów z powiatu sądowego Komarno, oraz gminy Werliż, Kabujów i Kornatycze z powiatu sądowego Szczerzec); 68) Mielnia Borszczów Zaleszczyki-Horodenka Tłuste Śniatyn i w gminie Czarnokońce Małe pow. husiatyńskiego; 59) Obertyn-Tłomacz-Potok Złoty Stanisławów Halicz-Tyśmienica i Bohorodczany; 60) Buczacz-Monasterzyska Wiśniowczyk-Podhajce (z wyjątkiem gmin: Boków, Bożyków, Hnilcze, Sławartyn, Szundany i Litwinów); 61) Przemyśl-Dubiecko Niżankowice-Dynów Bircza Moraska i Dobromil; 62) Rawa Ruska-Uhnów - Niemirów - Jaworów - Krakowiec - Żółkiew Kulików Bełz i Janów; 64) Lwów Winniki-Gródek Szczerzec (z wyjątkiem gmin wymienionych w okręgu 57); 65) Sokal-Radziechów-Zborów-Załośce- Brody - Mosty Wielkie - Łopatyn, dalej gminy Roznoszyńce, Krasnosielec, Lubranki Niższe i Wyższe z okręgu sądowego Zbaraż; gminy Konty i Juskowce (z powiatu sądowego Olesko); wreszcie gminy wyjęte z pow. sąd. Nowe Sioło; 66) Brzeżany Rohatyn Bolechów Bursztyn-Bołszowce Żurawno, oraz gminy wyjęte z powiatów sądowych Podhajce i Przemyślany.

Dnia 17 maja

odbędą się wybory, a dnia **24** maja wybory ściślejsze w następujących **okręgach miejskich:**

1—7) Lwów; 8—12) Kraków; 13) Przemyśl; 14) Stanisławów; 19) Bochnia-Wieliczka-Podgórze; 27) Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole; 32) Buczacz - Śniatyn - Zaleszczyki - Borszczów - Cygany - Tłomacz - Tarnowica Polna-Bohorodczyn.

Dnia 23 maja

odbędą się wybory, a **31** maja wybory ściślejsze w następujących **okręgach miejskich:**

15) Tarnopol; 16) Tarnów; 17) Kołomyja; 18) Biała-Żywiec-Kęty-Andrychów-Wadowice; 20) Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ; 21) Rzeszów-Ropczyce-Sędziszów; 22) Jarosław-Łańcut-Przeworrk; 23) Mielec-Kolbuszowa-Leżajsk-Sokołów - Rozwadów - Tarnobrzeg; 24) Jasło-Gorlice-Grybów-Biecz-Strzyżów-Frysztak-Pilzno-Dębica; 25) Sanok-Dobromil-Stary Sambor-Krosno-Korczyna; 26) Sambor-Gródek Jag.; 28) Stryj-Kałusz; 29) Brzeżany-Baranówka Demnia-Hucisko - Kuropatniki - Podwysokie-Rohatyn-Miasto-Wulka-Rohatyn-Podkamień-Chodorów-Brzozdowce; 30) Żółkiew-Rawa Ruska-Sokal-Krystynopol-Tartaków miasto-Wielkie Oczy-Waręż miasto-Bełz; 31) Brody-Zborów-Jezierna; 33) Radziechów-Złoczów-Załośce-Podkamień-Gontowa-Huta Pieniacka - Malewiska - Palikrowy-Pańkowce-Reniów-Trościamiec Wielki-Łopatyn-Ruda Brodzka Hucisko - Brodzkie; 34) Rozdół - Żydaczów Ruda-Bóbrka-Hucisko-Stare Sioło-Hunaczów-Hanaczówka-Wołczków-Chorostków-Jeziórko-Kończaki Stare-Maryampol wieś-Bursztyn-Ludwikówka-Wiszniów-Zurów Bołozowie - Słobódka Konkol-Zagorze Konkol.

Ruch wyborczy.

Kandydatury socyalistyczne.

Rusko-ukraińska partya socyalno-demokratyczna na konferencyi, odbytej we Lwowie 17 i 18 b. m., uchwaliła — jak donosi „Głos“ lwowski postawić następujące kandydatury.

I) w okręgach wiejskich:

54) Baligród-Lutowiska Stary Sambor-Turka-Borynia Podbuż-Łąka-Drohobycz: tow. **Semen Wityk;**

68) Tarnopol Zbaraż-Kozowa Nowe Sioło: tow. **Jacko Opstapczuk.**

65) Sokal-Radziechów-Mosty Wielkie-Brody-Zborów Łopatyn i część powiatu Nowe Sioło: tow. **Jacko Ostapczuk**, zastępca: tow. **Julian Baczyński;**

II) w okręgu miejskim:

32) Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki-Borszczów-Cygany-Tłumacz-Tarnawica polna-Bohorodyczyn: dow. **dr Roman Jarosiewicz**

Oprócz tych kandydatur, które ustanowiono definitywnie, zastanawiano się także nad kandydaturami na okręgi wiejskie stanisławowski, nadwórniańsko-delatyński i przemyski. Z tych trzech okręgów wyborczych zwrócili się wyborcy do egzekutywy ruskiej partyi socyalno-demokratycznej z żądaniem postawienia tam socyalistycznych kandydatów. Tej sprawy jednak na konferencyi definitywnie nie załatwiono, a polecono egzekutywie zająć się postawieniem kandydatów we wspomnianych okręgach po bliższem porozumieniu się z wyborcami

Na Śląsku w karwińskim okręgu górniczo przemysłowym kandyduje tow. **Piotr Cingr.**

Na Bukowinie w Czerniowcach kandyduje tow. **dr Jerzy Grigorovici.**

Zamawianie list wyborców.

Towarzysze! W gminach, liczących ponad 5000 mieszkańców, zamawiajcie u naczelników gmin listy wyborców wraz z listami dodatkowemi. Niech wszędzie po kilku towarzyszów zgłasza zamówienia, aby nasze komitety wyborcze mogły mieć potrzebną ilość egzemplarzy. Termin zamawiania upływa we wtorek 26 b. m.

Na Kazimierzu kandytuje, jak się dowiadujemy, adwokat dr Adolf Gross.

Wójt Krowodrzy p. Zbroja wydał obwieszczenie, że kto chce być zamieszczonym na liście wyborców, ma w dniach od 22 do 27 bm. w godzinach między 3 a 5 po południu (z wyjątkiem niedzieli) zgłosić się do urzędu gminnego z dokumentami dowodzącymi obywatelstwa austryackiego, pełnoletności (metryka), rocznej osiadłości w gminie (meldunek policyjny). Kto się w oznaczonym terminie z wymienionymi dokumentami nie zgłosi, ten na liście wyborców zamieszczony nie będzie.

Wobec tego żaden robotnik nie zostałby zamieszczony na liście wyborców w Krowodrzy, bo robotnik nie ma czasu w dzień powszedni popołudniu chodzić do urzędu. P. Zbroja powinien ze względu na robotników przyjmować także zgłoszenia w niedzielę, a w dni powszednie między godz. 6 a 8 wieczorem. Spodziewamy się, że p. Zbroja to uczyni, bo właściwie rzeczą urzędu gminnego jest sporządzenie listy wyborców, a jeżeli urząd gminny wzywa do tego pomocy samych wyborców, to powinien to urządzic tak, jak wyborcom jest wygodniej.

Konwentykiel stańczykowsko centrowy odbył się wczoraj w sali Rady powiatowej w Krakowie. Mimo rozpaczliwych usiłowań menerów zdołano spędzić tylko kilkunastu księży, tuzin obszarników i kilku chłopów znanych lizuniów pańskich. Rej na konwentyklu wodzili: ks. Szponder, dalej adjutant Stojałowskiego, urzędnik magistratu krakowskiego Białkowski i urzędnik podatkowy, wszechpolak Szaynowski. Dobrane to grono uchwaliło wysłać delegata na zjazd »rady narodowej« do Lwowa, którym wybrano dra Stefana Skrzyńskiego. Samozwańczy ten konwentykiel będzie miał czelność przemawiać w imieniu wyborców powiatu krakowskiego, którzy zawsze kopniakiem odpowiadali na czułe zabiegi o ich głosy stańczyków i tak samo potraktują centrowców.

„Święta inkwizycya“ centrowa. Z Bodzanowa piszą nam: Ksiądz tutejszy zebrał bandę najgorszych indywidyów i przy ich pomocy urządza stałe napady na wiece ludowe. W skład tej bandy wchodzą: brat księdza, organista, doglądacz bydła i wszyscy zausznicy księdza, a wielcy zwolennicy kieliszka.

Banda ta grozi każdemu opozycyoniście, że zagrodę puści mu z dymem, jeżeli pójdzie na wiec ludowców lub socyalistów. W zeszłym tygodniu zapowiedziano tu zgromadzenie ludowe. Ksiądz wysłał więc organistę z dzwonkiem kościelnym, aby ostrzegł wiernych, by nikt na zebranie nie poszedł. Tym zaś, którzy mimo to wzięli udział w zgromadzeniu, kazał na klęczkach przejść koło ołtarza i przeprosić Pana Boga za ten grzech. Poczem zebrał mnóstwo broszur socyalistycznych i wobec całej parafii spalił je przed kościołem na ofiarę Panu Bogu.

Nasz kler, widać, śni jeszcze o średniowieczu, o stosach dla kacerzy, pokucie i włósiennicy, ale niestety czasy te minęły bezpowrotnie, a krwiożercze instynkty bestyj klerykalnych nikogo dziś nie przerażą. Zapomniał ksiądz dobrodziej, że to wiek XX — wiek »przewrotu i rewolucyi«.

Klęska „rady narodowej“ w Wadowicach. Piszą nam z Wadowic: Wiec, zwołany tu przez »radę narodową« na dzień 21 b. m., przyniósł »skoncentrowanej mafii narodowej« straszną klęskę. Zebrały się tłumy chłopów i mieszczan i wypełniły salę »Sokoła« po brzegi.

Po zagajeniu wiecu przez hr. Borkowskiego zaproponował ob. Kowalówka na przewodniczącego b. posła Stylę, a gdy zwołujący zebranie oświadczyli, że »chłopa do prezydyum nie wybiorą«, rozległy się potężne protesty — wzburzony lud nie dał bezczelnym menerom wyborczym przyjść do słowa. Poczem w jednej chwili sala się wypróżniła. Zostawiono tylko straż, by menerzy coś nie uradzili pocichu, a zwarte szeregi ludu ze śpiewem »Gdy naród do boju« ruszyły do sali Szancera na zgromadzenie socyalistyczne. Zagaił tow. Sułczewski. Przewodniczyli tow. Hatko, Hałąt i Bąk. Referenci tow. dr Gumplowicz i Sułczewski wśród entuzyastycznych okrzyków zgromadzenia omawiali program socyalnej demokracyi i znaczenie powszechnych wyborów parlamentarnych. Przeciągłe brawa, oklaski i okrzyki na cześć socyalnej demokracyi wstrząsały ustawicznie salą zebrań.

W dyskusyi zabierali głos robotnik Gołba, Bylica, Dziobek, Kowalówka i inni, poczem jednomyślnie uchwalono kandydatury tow. dra Gumplowicza na miasto i tow. Sułczewskiego na wieś.

Wśród okrzyków na cześć kandydatów socyalistycznych zamknął przewodniczący zgromadzenie. Zagrzmiał z tysiąca piersi »Czerwony sztandar« — lud w podniosłym nastroju opuścił zebranie.

Z Sambora piszą nam: W niedzielę 17 bm. odbyło się tu pierwsze publiczne zgromadzenie przedwyborcze. Zwoływał burmistrz dr Steuermann, kompletny analfabeta polityczny, który się okropnie boi „teroryzmu“, „grup o innych przekonaniach“ (socyalistów) i dlatego poprosił ich w specyalnej odezwie, „aby uszanowali przekonania“ tych, co przysięgają na „solidarność przyszłego Koła polskiego“ i „nie przeszkadzali im w ich pracy“, czyli, żeby w domu siedzieli tak, aby p. Steuermann ze swoją paczką „rajców narodowych“ mogli „godnie“, t. zn. bez słowa krytyki i protestu z czyjejkolwiek strony, forsować kandydaturę wysłannika „zdrady narodowej“.

Pierwsze to zgromadzenie nie odpowiedziało „powadze“, jakiej się po niem zwołujący komitet spodziewał. Wybory — jak wybory w zakazanej, bezprzemysłowej dziurze — te pójdą całkiem „godnie“, ale zgromadzenia wyborcze stanowczo kompromitują łyków drobnomieszczańsko biurokratycznych. Exemplum: niedzielne zgromadzenie. Zapowiedziene na godz. 11, rozpoczęło się o $11\frac{1}{2}$, przy bardzo słabym i apatycznym udziale szanownych pp. wyborców. Jak zwykle przed puszczeniem w ruch całą parą wyborczego aparatu galicyjskiego... Zagaił dr Steuermann w blisko kwadrans trwającem, a niezmiernie jałowem i bezczelnie obłudnem przemówieniu. Zaczął od zachwalania Koła polskiego, które zawsze broniło „polskiego stanu posiadania“ (rabując Rusinom połowę mandatów) i dlatego trzeba nam teraz znowu tego Koła, które umie tak chodzić koło interesów „narodowych“. W tym celu zawiązała się „rada narodowa“, obejmująca „cały naród“ (oczywiście!), bo w skład jej pospieszyły wejść wszystkie „narodowe“ stronnictwa, t. j. stańczycy, obie demokracye i ludowcy (!). Ta zbawcza instytucya „narodowa“ ma się postarać o to, by sami kolarze weszli z Galicyi do parlamentu i tam jak dawniej bronili „naszego stanu posiadania“. (Naród nie wiedział dotąd, że jednym z artykułów jego „stanu posiadania“ jest stolec burmistrza samborskiego!). A ta zasada solidarnej „obrony interesów narodowych“ jest bardzo rozumna, bo nawet w niemieckim narodzie, gdzie jest tyle mądrych partyj politycznych, nastąpiła zupełna ich koncentracya „w imię niemieckiej idei narodowej, jak o tem obszernie piszą niemieckie dzienniki“. (Łyki podziwiają w skrytości ducha ubogiego „pana prezesa“, któren jest taki „mechanik“, że umi czytać nawet niemieckie gazety). Przykład dla nas w sam raz. Dlatego zawiązujemy dziś komitet wyborczy, z którego łona wyjdą delegaci do „rady narodowej“.

Przytem nie omieszkał ten „narodowiec“ uczynić grzeczną uwagę „innym Polakom, nie uznającym tej zasady“, że ich „nie zaprosił“. Jakoś nikt grzecznej rady nie usłuchał i „inne żywioły“ nie wyniosły się z sali.

Po tem zagajeniu nastąpił wybór przewodniczącego w osobie drugiego znamienitego polityka, dyr. gimnazyalnego, Szafrana Józefa. Zaraz na wstępie miał p. dyrektor nieprzyjemny kłopot z wyborem sekretarza. Oto np. prosi p. profesora Eckhardta — ten wstaje rozpromieniony i z ujmującym uśmiechem rozkłada ręce: „dziękuję, ale ja... nie potrafię dobrze pisać“. Oho! zwierzchnik nie zapomni mu złośliwego despektu! Drugi p. profesor Fischer wykręca się, że „nie jest jeszcze rok osiadły w gminie...“ A to złośliwcy! Wreszcie dał się uprosić 3 eks-belfer Daniluk i rozpoczęło się właściwe zgromadzenie. „Referat“ wygłosił wszechpolski naczelnik poczty p. Linde. Powiedział to samo, co Steuermann, dodając, że poseł jeszcze nie jest upatrzony — w każdym razie będzie ktoś. Dowiedzieliśmy się zatem, że nasz poseł nazywa się „ktosiem“ i że „to nie będzie bogaty fabrykant (wszelki duch! p. Linde jest socyalistą!), bo on nie potrafi bronić interesów „naszego narodu“ (drobnomieszczany krzyczą: brawo!) Nie musi on być bardzo mądry, bo odrazu nikt się nie stał jeszcze dobrym politykiem... Wiadoma rzecz, już tam w Kole nauczą go chodzić koło „interesów narodowych“! Na koniec proponuje przyjęcie listy członków komitetu wyborczego, obejmującej 15 przedmieszczan (samych paradebauerów), 12 „izraelitów“ (połowa kahalnych hyen), rzemieślników, 2 „robotników“ i 19 „inteligentów“ (co za brak skromności u hemoroidaryuszów urzędowych!) śródmieścia. Ostatni „stan“ jest wprawdzie najmniej liczny, ale, że to same światłe osoby, „które nie tak, jak wy z przedmieścia, co tylko mieszkacie gdzieś i dajecie głosy, ale które prowadzą całą politykę“, więc nie miejcie do nich pretensyi przedmieszczany, łyki i żydy. Prosi o przyjęcie listy en bloc.

Następuje dyskusya. Majster lakierniczy Polaczek chce, „aby było tak, jak nam dali w parlamencie t. j. tajne głosowanie nad listą, a nie en gros (sic)“. Prezydyum w wielkiej „kontuzyi“, na sali uciecha: „dobrze gada! tajne, tajne! co to jest!“ Wrzawa przycicha, zabiera głos „gospodarz“ Ziemniak, który się w ostatnich czasach wraz p. Popielem stał wielki „ludowiec“: „jestem za Kołem polskiem, to muszę powiedzieć, bo jestem Polak ciałem, duszą, z krwi i kości, ale ja chcę takie Koło, żeby nam usta nie kneblowali; coś tam gadają, że ma być regulamin zmieniony, o, takie Koło ja chcę!“ (brawo! brawo!)“.

P. dyrektor wyjaśnia, że „to za obszerne zgromadzenie, aby mogło załatwić tak ważną sprawę“.

Wstaje jeszcze jedna światła osoba prof. dr Winogrodzki i przedkłada drugą, cokolwiek zmienioną listę. Tu już Polaczek nie może wytrzymać i domaga się gwałtownie poddania swego wniosku pod głosowanie, dodając groźbę, że stawia 3 listę. Koniec świata! Większość obecnych zaczyna opuszczać salę. Daje się słyszeć serafiiczny głos „elsa“, prof. Witkowskiego, który zstąpił na ten padoł politycznego przedrzeźniania wieców i tłumaczy, że nie może być tajne głosowanie, boby to dużo zajęło czasu. W zamieszaniu mało kto go słucha, ale „panowie“ każą ręce podnosić, więc przedmieszczanie i łyki raz w raz podnoszą i krzyczą przy każdem odczytywanem nazwisku pierwszej listy: „wszystkie!“, choć wielu nazwisk nie znają lub nie słyszą.

Takie to było ucieszne wielce zgromadzenie przedwyborcze. Tak to w Samborze bawią się w wiece! *B.*

Narodowcy ruscy. We Lwowie obradował 21 b. m. zjazd ruskiego szerszego narodowego komitetu wyborczego. Obrady odbyły się w domu »Proświty« przy udziale 80 obywateli ruskich z Galicyi wschodniej. Narodowcy postanowili stawiać kandydatury bez kompromisów z partyą moskalofilską. Wykaz kandydatów poda prawdopodobnie dzisiejsze »Diło«.

Napad na pocztę w Warszawie.

W piątek o godz. 12 w południe, dokonano napadu na oddział pocztowo telegraficzny, mieszczący się na rogu ul. Kruczej i Wspólnej.

Według opowiadań osób, które z ulicy były przygodnymi świadkami napadu, przebieg jego był następujący:

Przed rzeczonym oddziałem znalazło się nagle około 15—20 młodych ludzi w wieku od 18 do 20 lat. Trzech stanęło na straży, a reszta weszła do środka.

W tej chwili z wewnątrz dały się słyszeć liczne strzały rewolwerowe, i publiczność za-

częła wyskakiwać przez okna parterowe z lokalu poczty na ulicę, rozbiegając się w różne strony.

Po pewnym czasie wybiegło z lokalu poczty owych kilkunastu młodzieńców i, rozwinąwszy na chwilę czerwony sztandar, podążyli w kierunku ulicy Marszałkowskiej i Kruczej.

Widziano, jak jedni chowali w rękawy rewolwery, inni ruleny i pakiety z pieniądzmi; jeden biegł z kasetką.

Na rogu ulic wsiedli do dorożek i znikli w różnych kierunkach.

* * *

Wpadłszy do środka, napastnicy zajęli wyjścia i krzyknąwszy: »Ręce do góry!« rozpoczęli straszną kanonadę z rewolwerów; jeden rozwinął czerwony sztandar.

W lokalu poczty znajdowało się, prócz urzędników i pocztylionów, również kilkanaście osób z publiczności, nabywających marki, oddających listy, lub podających depesze.

Prócz tego stało z karabinami trzech żołnierzy artyleryi fortecznej, stale pilnujących tego oddziału pocztowo-telegraficznego.

Żołnierze ci ugodzeni zostali pierwszymi strzałami i runęli, brocząc we krwi, z ranami głowy lub piersi.

Przy okienku do przyjmowania listów pieniężnych stał żołnierz, artylerzysta, ordynans oficerski, który przyszedł oddać list swego pana.

Ordynans ten, ugodzony kulą, padł trupem na miejscu.

Dalsze strzały zasypały pocztylionów i naczelnika oddziału, który ugodzony kilku kulami, padł na miejscu.

W lokalu powstał straszliwy popłoch i krzyk, kule bowiem zraniły też kilka osób z publiczności.

W jednej chwili otwarto okna frontowe i zaczęto przez nie wyskakiwać; inni wybiegli drzwiami,

A tymczasem napastnicy rzucili się ku kasom i z błyskawiczną szybkością zaczęli zabierać pieniądze i marki, ładując je do kieszeni.

Tym sposobem zabrali prawie wszystko, co znalazło się pod ręką. Zabrano podobno 11 tysięcy rubli.

Całe zajście trwało około minuty.

* * *

Pogotowie ratunkowe zanotowało ofiary następujące:

1) Efim Siworonow, żołnierz, dwie rany postrzałowe piersi, stan ciężki, odwieziony do szpitala Ujazdowskiego. 2) Niewiadomego nazwiska żołnierz, z raną postrzałową boku, w stanie nieprzytomnym odwieziony do szpitala Ujazdowskiego. 3) Niewiadomego nazwiska żołnierz, z raną postrzałową piersi, trup. 4) Oleszkiewicz, naczelnik oddziału pocztowo-telegraficznego, 50 lat, rany postrzałowe głowy, agonia. 5) Walenty Góra, 29 lat, pocztylion (Koszykowa Nr. 28), rana postrzałowa piersi, stan ciężki, pozostawiony na miejscu. 6) Adolf Jarmoliński, 29 lat, pocztylion (Krucza Nr. 31), rana postrzałowa lewego uda, pozostawiony na miejscu. 7) Niewiadomego nazwiska listonosz, lat 32, rana postrzałowa prawej łopatki. 8) Surzyński, pocztylion, trup. 9) Niewiadomego nazwiska pocztylion, lat 40, rana postrzałowa głowy, z wypadnięciem mózgu, odwieziony do szpitala św. Rocha.

Prócz tych — jak powyżej zaznaczyliśmy — jeszcze trzy osoby cywilne oraz czwarty żołmierz, odwieziony do Ujazdowa przed przybyciem Pogotowia.

Z osób, które odniosły rany, 5 zmarło.

Przegląd polityczny.

Kontrakty dzierżawne o kościoły. Z Rzymu donoszą, że Watykan będzie się domagał, aby w umowach o dzierżawę kościołów przyznano proboszczom prawo rozwiązywania umowy w razie, jeżeli środki, jakie będą mieli do dyspozycyi, nie pozwolą im na wypełnianie nałożonych na nich obowiązków. Postawiony przez rząd francuski warunek, że wszyscy byli członkowie kongregacyj mają być wykluczeni od urzędu proboszczów, uważa Watykan wprost za niemożliwy do przyjęcia.

Jak słychać, prefekt departamentu Sekwany oczekiwać będzie obecnie propozycyj arcybiskupa paryskiego, który wobec wywodów ministra Brianda w Izbie wie, jakie propozycye rząd i Izba odrzucą, a jakie przyjmą. — Zwłaszcza uważa rząd tę klauzulę za niemożliwą do przyjęcia, według której proboszcze nie mają być zwolnieni od ciężarów, jakie wynikają z prac około naprawy kościołów. Kwestya ta musi być od wypadku do wypadku załatwianą między burmistrzami a proboszczami.

»Echo de Paris« donosi, że minister Briand ma nadzieję, iż rokowania prefekta Sekwany z zastępcą arcybiskupa Richarda doprowadzą do celu. Z drugiej jednak strony donoszą, że arcybiskup w myśl wskazówek, otrzymanych z Watykanu, odrzuci warunek o wykluczenie członków kongregacyj z urzędów proboszczów.

Przegląd społeczny.

W krakowskiej powiatowej Kasie chorych zarząd jednogłośnie wybrał prezesem tow. Zygmunta Klemensiewicza.

Z ruchu robotniczego w Jaśle. Sprawozdanie zarządu z działalności miejscowej grupy austryackiego Związku robotników drzewnych w Jaśle za czas od 1 stycznia 1906 r. do 1 stycznia 1907: Wkładek wpłynęło za czas wymieniony 1321, wpisowych było 21, razem 627 K 53 h wraz z wpisowem i funduszem delegacyjnym. Do centrali odesłano czekami 384 K 31 h. Podróżującym członkom wypłacono 24 K 98 h, dla chorych członków wypłacono 75 K 60 h, koszta procesu 20 K 56 h, bezrobocia 10 K, razem 131 K 14 h. Sumę tę wypłacono z pieniędzy centralnych. 20% od I. i II. klasy dla grupy 65 K 27 h. Wydatki drobne 15 K 97 h. — Zgromadzeń nadzwyczajnych odbyliśmy 5, miesięcznych 12. Liczba członków do dnia 1 stycznia b. r. 34. W skład nowego zarządu weszli: Tomasz Grygiel, przewodniczący; Adam Szewczyk, zastępca; Teofil Francke, sekretarz; Władysław Furkiewicz, kasyer. Do komisyi kontrolującej: Franciszek Batko, Józef Górny. Wydziałowi: Jan Lucenko, Jan Leśniowski, Jan Wacław Maschka, Augustyn Vabreit, Tomasz Sledziowski, Józef Idzik.

Dnia 17 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie przy dość licznym udziale uczestników w sali Związku stow. rob. w sprawie reformy wyborczej. Przewodniczył tow. Teofil Francke, sekretarzował tow. Franciszek Batko. Pierwszy zabrał głos tow. Jozef Kukulski, który omówił w krótkości znaczenie powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania i jak ma się postępować przy nowych wyborach, co zgromadzeni wysłuchali z wielkiem zajęciem. Po nim przemawiał tow. Francke, zachęcając do organizacyi.

Z ruchu robotniczego w Sanoku. W niedzielę dnia 17 lutego b. r. odbyło się publiczne ludowe zgromadzenie w Posadzie Olchowskiej z porządkiem dziennym:

1. Zwycięstwo reformy wyborczej, a wybory;

2. Organizacya.

Po wyborze prezydyum do punktu pierwszego przemawiał tow. St. Boczarski. Mowca w dłuższem przemówieniu wykazał cały szereg walk, które prowadziła klasa robotnicza nim to prawo czteroprzymiotnikowe wywalczyła, oraz wykazał znaczenie tej nowej reformy wzywając zgromadzonych, aby z tych praw korzystać umieli. Do punktu drugiego porządku dziennego przemawiał tow. Wilhelm Topinek. W dłuższem przemówieniu mówca wykazał cel i znaczenie centralnej organizacyi zawodowej socyalistycznej i napiętnował perfidną i obłudną agitacyę organizacyi klerykalnej, która wspólnie z klasą kapitalistyczną do tego bagna wciąga robotników, ucząc tychże prosić i żebrać a nie żądać. Na dowód przytoczył mowca kilka faktów z fabryki sanockiej, które się wciąż powtarzają od czasu założenia organizacyi klerykalnej. Poczem uchwalono następujące rezolucye: Zgromadzeni robotnicy z fabryki sanockiej, uznają tylko organizacyę centralną socyalistyczną; oraz będą się starali jedynie przez nią wywalczyć polepszenie bytu. Rezolucyę tę jednogłośnie burzą oklasków przyjeto. Zgromadzenie było bardzo liczne. Po odśpiewaniu »Czerwonego sztandaru« zgromadzeni rozeszli się do domów.

Z literatury i sztuki.

„Trybuna" Nr 8. Ostatni zeszyt „Trybuny" zawiera, jak zawsze, treść doborową. Z. Bronisławski piętnuje w artykule wstępnym p. t „Krew bratnia" p. Dmowskiego, jako wodza stronnictwa, które „zmuszone było przelewać krew bratnią". A. T-r. pisze o „Karnawale łódzkim", o okropnym karnawale głodu lokautowego przy akompaniamencie muzyki tanecznej i odgłosach komedyi wyborczej. A. Stefanowski opisuje tragedye, dziające się codziennie w areszcie policyjnym na „Ratuszu warszawskim". Marya Markowska poświęca piękny wiersz Hipolitowi Kopisiowi, bohaterskiemu żołnierzowi rewolucyi polskiej. M. Szarota, na podstawie najnowszego studyum Wernera Sombarta, przelewa światło na „Psyche (duszę) czwartego stanu". Konrad T. pisze o „Reakcyi, opozycyi i rewolucyi", wskazując słabość sił opozycyjnych u nas i sławiąc rewolucyę naszą, że aż do końca umie być — rewolucyą. A. Kroński w artykule „Rozłam w P. P. S. a robotnicy" podnosi, że robotnicy obu frakcyj pragną pojednania i że to pojednanie jest konieczne.

Tutaj zaznaczymy, że — jak widać z 210 numeru „Robotnika" rewolulucyjnego, C. K. R. P. P. S. frakcyi rewolucyjnej zwrócił się do C. K. R P. P. S. z wezwaniem do urządzenia wspólnego zjazdu. Na to C. K R. P. P. S. dał odpowiedź, że na „propozycye, pisane w sposób obelżywy, nie daje odpowiedzi. Za obelgę uważamy nazywanie nas „frakcyą umiarkowaną". Dodać należy, że C. K. R. frakcyi rewolucyjnej, zwracając się do drugiego C. K. R., użył jego oficyalnej nazwy (C. K. R. P. P. S.). Wyrażenie „frakcya umiarkowana" znajduje się w uchwale, powziętej przez konferencyę okręgowców a przytoczonej w liście.

Wracając do „Trybuny", zaznaczymy jeszcze dobry artykuł K. Frecha: „Przesilenie w przemyśle metalurgicznym", Petersburszczanina sprawozdanie „Z życia rosyjskiego" i Vii „Wieści z zaboru pruskiego".

„Echa" i sprawozdanie z książki Limanowskiego „Naród i państwo" zamykają numer.

„Wiestnik Polskoj Socialisticzeskoj Partii" (Rewolucjonnoj Frakcji) Nr 6. Wznowione to pismo (wychodziło poprzednio w r. 1904) służy do informowania towarzyszów rosyjskich o ruchu polskim.

„Sprawozdanie z IX zjazdu P. P. S." Kraków 1907. Wydawnictwo Polskiej Partyi Socyalistycznej. — Świeżo wyszło z druku to sprawozdanie, wydane przez frakcyę umiarkowaną P. P. S.

Wielka katastrofa okrętowa.

Jeden marynarz z załogi jadącego z Hoek okrętu „Clacton", który zatrzymał się w pobliżu okrętu „Berlin" i czynił daremne wysiłki niesienia ratunku rozbitkom, opowiada co następuje:

„Płynęliśmy za okrętem „Berlin" w odległości około półtorej godziny i o godz. wpół do 7 przybyliśmy do ujścia rzeki Mass. Tu spostrzegliśmy, że okręt „Berlin" ugrzązł na ławie piaszczystej. Kapitan Dale usiłował natychmiast, z narażeniem własnego okrętu zbliżyć się do „Berlina". Fale były ogromnie wzburzone i wznosiły się do wysokości 30 do 40 stóp. Z całą siłą zbliżaliśmy się do „Berlina", musieliśmy się jednak znowu cofnąć, gdyż sami znajdowaliśmy się w niebezpieczeństwie. Próbowaliśmy później wysłać tam łodzie ratunkowe, jednakże okazało się to niemożliwem wobec tak wzburzonych fal. Usiłowania te trwały kilka godzin. Gdyśmy już nikogo nie mogli dostrzedz na pokładzie „Berlina", zaniechaliśmy dalszych usiłowań.

„Widzieliśmy naprzód podróżnych „Berlina" grupami zebranych na pokładzie i w salonie dla palących. Zbliżywszy się, słyszeliśmy krzyki o pomoc, ale — jak się zdawało — nie opanowała ich panika, lecz raczej można było stwierdzić zupełny porządek. — Wszyscy podróżni byli zaopatrzeni w pasy ratunkowe. Zbliżyliśmy się do nich na 100 do 200 yardów i rzucaliśmy liny ratunkowe lecz nie mogły one dotrzeć do okrętu „Berlin". Gdy okręt „Berlin" został rozbity, podróżni w jednej chwili wpadli do wody i w naszych oczach znikli we falach. Słyszeliśmy jeszcze straszne krzyki, ale nie mogliśmy tonącym nieść pomocy.

„Onegdaj wieczorem podobno dostrzeżono jeszcze kilku żyjących na szczątkach „Berlina". Kapitan Dale uczynił wszystko, co tylko było w jego mocy, aby nieść tonącym ratunek, przyczem omal sami nie padliśmy ofiarą rozszalałych fal. Naturalnie nie mogliśmy rozróżnić osób, znajdujących się na pokładzie „Berlina", gdyż wszyscy stali gromadnie, ale słyszeliśmy wyraźnie ich krzyki".

Inny marynarz z okrętu „Clacton" opowiada, iż onegdaj widział jeszcze 10 osób w salonie dla palących okrętu „Berlin".

W piątek o 3 min. 10 po południu udało się okrętowi ratunkowemu zbliżyć do roz bitka i wyratować 10 ludzi. Trupów wydobyto dotąd 35. Ratunek utrudnia szalejąca wciąż burza z śnieżycą.

Rotterdam. O akcyi ratunkowej dla ocalenia rozbitków, znajdujących się na szczątkach okrętu „Berlin", donoszą jeszcze: Gdy wszystkie próby się nie powiodły, zdecydowano się wysłać ponownie łódź ratunkową. Po dwóch nieudałych próbach udało się łodzi za trzecim razem o godz. $2^1/_2$ po południu za pomocą liny utworzyć komunikacyę między szczątkami okrętu a latarnią morską. W ten sposób uratowano 11 osób. Z uratowanych 11 osób należy większość do załogi, oprócz tego są dwie panie z Niemiec.

Amsterdam. „Telegraph" donosi: Trzy kobiety, które jeszcze żyły na resztkach rozbitego okrętu „Berlin", uratowano dziś o godzinie 3 nad ranem. Razem uratowano 15 osób, w tem 6 kobiet.

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego.

Ofiarność robotnicza. »Arbeiter-Zeitung« zamieszcza wykazy składek, wpływających na centralny fundusz wyborczy niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi. Wykazy te są nadzwyczaj pouczające i powinny służyć za przykład. I tak w wykazie za ostatni tydzień (wynoszącym 16.875 K) znajdujemy między innemi następujące pozycye: zorganizowani kowale 300 K, maszyniści i palacze 100 K, młynarze 50 K, krawcy wiedeńscy 1000 K, tokarze pierwsza rata 200 K, członkowie robotniczego klubu cyklistów w Aussig 100 K, pomocnicy budowlani w Wiedniu 50 K, robotnicy transportowi 1000 K, robotnicy przemysłu skórnego 500 K, giserzy 1000 K, drukarnia »Vorwärts« 5000 K, członkowie stowarzyszenia spółdzielczego 5000 K, drukarze dolno-austryaccy (którzy uchwalili dać na fundusz wyborczy 15.000 K) pierwsza rata 2000 K. Przykład do naśladowania!

Nowiny krakowskie.

Wielki koncert ludowy, który się jutro w niedzielę o godz. 4 popołudniu odbędzie w sali „Sokoła", budzi wielkie zainteresowanie z powodu obfitego i doborowego programu. Słowo wstępne wygłosi tow. Daszyński. Część deklamacyjną objęli pp. Wysocka i Zelwerowicz, dwoje wybitnych artystów teatru miejskiego. Część muzykalno-wokalną wykonują doborowe siły śpiewackie pp. Niziniecka, Zakrzewski i Dura, oraz Chór robotniczy. Spodziewać się należy, że publiczność, zwłaszcza robotnicza, jutro szczelnie zapełni salę „Sokoła".

Żart karnawałowy. Kompania wesołych Krakowian dała się w karnawale fotografować w maskach. Zdjęcie to fotograficzne pojawiło się w numerze „Nowości ilustrowanych" z poprzedniego tygodnia z podpisem: „Grupa śmiałych uczestników wtargnięcia do Pawiaku, którym udało się wykraść 10 więźniów politycznych (oznaczony + odegrał rolę rotmistrza von Budberg)". Nie wiemy, czy redakcya „Nowości ilustrowanych" sama została wyprowadzona w pole, czy też zażartowała sobie z czytelników...

Miejski skład węgla nabył od kopalni w Jaworznia 50 wagonów węgla, które częściowo będą dostawiane do składu i stąd wysyłane na miasto. Zarząd kopalni podarował 5 wagonów dla biednych, a rozdział nastąpi w najbliższych dniach.

Ogrzewalnie miejskie zostały dziś zamknięte. Od 15 do 23 b. m. rozdano w nich 14.731 porcyj herbaty, a to w ogrzewalni w Rynku 4212, zaś w ogrzewalni na Kazimierzu 10.519.

Cofnięcie rezygnacyi. Dr Klemens Bąkowski, który przed kilku tygodniami złożył godność radcy miejskiego, obecnie rezygnacyę tę cofnął.

Komendant korpusu krakowskiego generał Horsetzky wyjechał na urlop, z którego już nie wróci na dotychczasowe stanowisko. Generał cierpi na odnowioną ranę, którą otrzymał w bitwie pod Sadową w roku 1866. Jako następcę wymieniają generała porucznika Steinsberga, obecnie komendanta 29 dywizyi piechoty w Teresiensztadzie. Steinsberg urodził się w Krakowie i tu był w roku 1895 brygadyerem.

Informacye podatkowe. Wymiar podatku domowego podniesiono na okres bieżący w niebywały sposób, przeto należałoby użyć wszelkich legalnych środków, któreby temu choć w części zaradzić mogły.

Informacyj w sprawach podatku domowo-czynszowego udziela się w biurze Oddziału Tow. prawnej ochrony podatników w Krakowie, ulica Grodzka 35, II. p.

Wystawa budowlana. W ostatnich czasach przybył cały szereg interesujących przedmiotów na wystawę. I tak pracownia stolarska W. Bobera wystawiła szafę z lustrem, biurko damskie i stolik, wszystko bardzo starannie wykonane. Hanuszkiewicz, stolarz artystyczny wystawił dwie płyty dekoracyjne ze scenami rodzajowemi. Rzeźbiarz i cyzeler Korosadowicz dał plakietę dyrektora S. i fragment kraty z Wawelu, nadto szereg robót artystycznych, wykonanych w ostatnich latach. Bardzo interesujące i piękne są witraże i mozajki szklane, wyszłe z fabryki inż. St. Żeleńskiego. Kilkanaście ich rozmieszczonych w oknach dekoruje okna wystawowe. Z technicznych robót zwraca uwagę szereg planów i rysunków urządzeń wzorowych mleczarni, aparat do oddzielania śmietanki i drugi do robienia masła, wszystko wystawione przez Biuro mleczarskie Burmestra i Waina w Krakowie. — Bardzo ładne są wyroby ślusarskie Jana Mosza z Poręby Wielkiej: przyciski w kształcie kowadełka, skrzynka imitująca sąsiek i zegarek w domku zakopiańskim.

Pałac pokoju w Hadze. Na krakowskiej wystawie budowlanej pomieszczony jest projekt architekty Jana Zawiejskiego na pałac pokoju w Hadze. Wspaniała ta praca, zajmująca cały szereg kartonów, wzbudziła ogromne zainteresowanie w sferach artystycznych Krakowa, na co też w zupełności zasługuje. A znalazła ona uznanie i u obcych, została bowiem wyróżniona z pomiędzy olbrzymiej masy prac nadesłanych i do ścisłego wyboru przeznaczona.

Wystawa tych projektów potrwa tylko do końca lutego.

Dwa małe pożary były wczoraj w mieście. Przed południem zapaliły się papiery w piwnicy domu przy ulicy Zielonej. Ogień prędko ugaszono. Drugi ogień kominowy awizewano straży o $6^1/_2$ wieczór przy ulicy Dietla (róg Stradomia).

Pożar sklepowy wybuchł dziś o godz. $2^1/_2$ po południu w kantorze firmy W. Bujański przy linii A-B. W nieobecności personalu zapaliły się różne papiery, które wezwana straż pożarna rychło ugasiła.

Wykłady polityki — dla dzieci. Z Dębnik piszą nam: katecheta tutejszy ks. Stojanowski już drugą lekcyę religii wypełnia niestworzonemi głupstwami na temat socyalizmu.

Do siedmiu grzechów głównych dodał ósmy: chodzenie na zgromadzenia socyalistyczne i czytanie gazet ludowych.

Socyalistów nazywa złodziejami, rozbójnikami i bandą opryszków. Występuje przeciw ślubom cywilnym (wobec dzieci!), jako największej zbrodni w obliczu Boga.

Radzimy ks. katechecie, aby dał spokój polityce i zostawił ją mądrzejszym od siebie, o „wolnej miłości“ mógłby się poinformować lepiej w kroniczce naszej z „czarnego światka“.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Sganarele“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach André Gide, przekład A. Nowaczyńskiego (nowość)

Niedziela o godz 3 po południu „Oj młody, młody!“, ktotochwila w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna) ceny zniżone do połowy. O godz. 7 wieczorem: „Sganarele“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach André Gide, przekład A. Nowaczyńskiego.

Poniedziałek: „Cyrulik Sewilski“, opera Rossiniego.

Wtorek: „Lunatyczka“, opera Belliniego.

Sroda: „Córka pułku“, opera Donizettiego.

Czwartek: „Sganarele“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach André Gide'a.

Piątek: „Kandida“, sztuka w 3 aktach B. Shaw'a (występ p. Maryi Przybyłko)

Sobota: „Czajka“, komedya w 4 aktach Ant. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Księżyc i słońce“-„Pożegnanie“ „Antkowe wesele“, komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego; „Folwark Primerose“. komedya w 1 akcie Cormon. O godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (występ p. M. Przybyłko).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6 w niedzielę od godziny 7½ do 8½ wieczorem: inżynier **Edmund Libański.** Z cyklu: „Sztuka ludów starożytnych jako wyraz ich kultury“: „Ludy Azyi“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy **Grodzkiej** 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 8—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 8—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 8—9.

Z kraju.

Poczta jasielska na usługach „rady narodowej“. Z Jasła piszą nam: Komitet rady narodowej w Jaśle oddał 350 zaproszeń na zgromadzenie tutejszemu urzędowi pocztowemu **bez żadnej opłaty**, a zarząd poczty kazał listonoszom zaproszenia te doręczać stronom. Jestto niesłychane nadużycie instytucyi publicznej do celów mafii galicyjskiej.

Czy „rada narodowa“ jest urzędem i z jakiego tytułu jej listy są „listami urzędowymi“, wolnymi od opłaty pocztowej?

Zapytujemy dyrekcyę poczt czy wie o tem nadużyciu i wzywamy ją do pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urzędników.

Zgromadzenie ludowe w Stryju Partya nasza zwołała na niedzielę 17 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Stronnictwa polityczne w kraju a parlament. 2) Ludność miasta Stryja wobec propinacyi. W zgromadzeniu tem jak i w poprzednich, brała udział imponująca liczba uczestników. Do punktu pierwszego mówił tow. A. Rosenberg. Przedstawił on historyę austryackiego parlamentu kuryalnego, który był terenem bezużytecznych walk narodowościowych. Przyszły parlament ludowy oparty na powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania, powinien załatwić w pierwszym rzędzie ekonomiczne i społeczne postulaty szerokich warstw ludowych Austryi. Jeżeli mają się stosunki w parlamencie austryackim zmienić na lepsze, należy zwalczać kandydatów partyj szowinistycznych.

Do punktu drugiego przemawiał tow. J. Kornberg. Następnie zabrał głos Axelrad, owe przez propinatora Aberdama kupione indywiduum Pan ten wiedząc dobrze, że zgromadzenie co najmniej w dwóch trzecich częściach nierozumie żargonu, uparł się, iż chce tylko tym „językiem“ mówić wywołując protesty u zgromadzonych. Dzięki nadzwyczajnemu wprost poczuciu wolności słowa, zgromadzeni pozwolili mówić Axelradowi, który wiedząc dobrze, iż przy panującym obecnie ogólnym bojkocie propinacyi nic jej to ani pomoże, ani zaszkodzi, postawił rezolucyę wzywającą do wstrzymywania się od używania trunków alkoholicznych. W dyskusyi zabierali głos tow. Brojde i Rosenberg, który postawił rezolucyę żądającą założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie i protestującą przeciw mieszaniu się namiestnika w sprawie uwięzionych akademików ruskich. Zgromadzeni przyjęli tę rezolucyę hucznymi oklaskami, lecz gdy zaczął mówić dr Lew Baczyński, komisarz oświadczył przewodniczącemu tow. Piotrowskiemu, iż rozwiązuje zgromadzenie.

Wśród objawów niezadowolenia tłumy zebranych opuściły „Dom narodny“ i udały się pod lokal stowarzyszenia robotniczego „Znicz“, gdzie przez jakiś czas wznoszono okrzyki na cześć socyalnej demokracyi. Policya porządku nie zakłóciła

Otwarcie lokalu Towarzystwa spożywczego funkcyonaryuszów kolei państwowej w Suchej nastąpi we czwartek 28 b. m.

Klerykalny defraudant. W sierpniu z. r. wykryto w Towarzystwie tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie defraudacyę na 30.000 K, którą popełnił Antoni Jonakowski, dyrektor i buchalter towarzystwa Dnia 11 b m. odbyła się przeciw niemu rozprawa w Jaśle, która zakończyła się zasądzeniem **Jonakowskiego** na rok ciężkiego więzienia.

Żandarmi na prowincyi. W Złoczewie istnieje od kilku miesięcy stowarzyszenie robotnicze „Naprzód“. Szykany starościńskie mające na celu zdławienie ruchu robotniczego są stale na porządku dziennym. Przed kilku miesiącami zabrał żandarm Tertejsch około 60 książek z biblioteki stowarzyszenia i księgi administracyjnej których mimo upomnień dotychczas nie zwrócono robotnikom. Żądającym zwrotu odpowiedziano, że książki powędrowały do starostwa, a stąd do prokuratoryi, potem do sędziego śledczego, a na jego wniosek wysłano do Wiednia. Tak groźnem dla bytu państwa jest istnienie w Złoczowie kilkudziesięciu uświadomionych robotników.

Orkan w Drohobyczu szalał w środę przez kilka godzin. Na kilkuset domach zerwane zostały dachy zupełnie, a na wielu częściowo. Z wieży rzym.-kat. kościoła zerwany został ogromny kawał dachu z wiązaniem i rzucony o kilkadziesiąt kroków. Nowy gmach pocztowy obok kościoła również ucierpiał. Druty telegraficzne i telefoniczne zostały zupełnie porwane. Komunikacya została przerwaną. Ludzie na ulicach padali, nie mogąc się utrzymać na nogach. Wielu zostało w przechodzie uszkodzonych przez kawałki zerwanych dachów, lub spadające dachówki. W okolicy miasta wicher wywracał jadące wozy. W środę wieczorem i w nocy wiatr szalał dalej, lecz już z nieco zmniejszoną siłą.

Telefon międzymiastowy. Wskutek wybudowania połączenia telefonicznego między Lwowem, Stryjem i Drohobyczem, jako przedłużenia linii Drohobycz—Borysław, powstała międzymiastowa linia telefoniczna Lwów—Borysław. Linia ta jest długą 114·4 klm. i łączy ze sobą centralne biura telefoniczne we Lwowie, Stryju, Drohobyczu i Borysławiu. Ruch na tej linii otwiera się z dniem 1 marca b. r.

Z Tarnopola piszą nam: Dnia 16 b. m. odbył się staraniem stowarzyszenia pracujących kobiet „Ognisko“ wspaniały koncert ludowy, przy współudziale p. Krubówny, pianistki ze Lwowa, artystów teatru lwowskiego tow. Adwentowicza, Demana i Krzewińskiego, oraz tow. Szalita ze Lwowa. Sala była przepełniona. Artystów witały i żegnały za każdem ukazaniem się na scenie burze oklasków.

Z zaboru rosyjskiego.

Tajny dokument. Wpadł nam w ręce następujący tajny dokument:

Bardzo sekretne.
Pilne.

Telefonogram

do naczelników okręgów i komendantów oddziałów wojskowych m. Warszawy i gub. warszawskiej.

Nr. 65.
25 stycznia 1907 r.

Według otrzymanych wiadomości, na ostatniej konferencyi partyi socyalistów polskich uchwalono stosować teror do wybitniejszych dowódców oddziałów wojskowych. W tym celu wojskowo-bojowa frakcya wymienionej partyi stara się o nabycie i dostarczenie jak największej ilości broni oraz o wojskowe przygotowanie milicyi.

Proponuję wzmocnić dozór nad przechowywaniem broni w składach, kordegardach i rotach.

2.

Możliwe są próby przedstawicieli organizacyj rewolucyjnych drukowania w drukarniach, z użyciem przemocy, odezw do wyborców.

Naczelnicy okręgów mają wydać rozporządzenie, żeby wysyłane z cyrkułów patrole policyjno-wojskowe od czasu do czasu zachodziły do drukarni w celu okazywania, w razie potrzeby, pomocy właścicielom drukarń.

Czasowy generał-gubernator m. Warszawy i gub. warszawskiej
generał-lejtenant
Olchowskij.

Dzieci łódzkie w Zawierciu. Do Zawiercia we wtorek przybyło 46 dzieci robotników łódzkich, pozbawionych pracy skutkiem lokautu. Na powitanie dziatwy wyruszyło kilka tysięcy mieszkańców Zawiercia, którzy pozabierali zaraz zgłodniałe dzieci do swoich domów. We czwartek przybyła tam druga partya dzieci łódzkich.

Zamach na żandarma. Dnia 20 b. m. wieczorem, w Strzemieszycach, jacyś nieznani ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych do podoficera żandarmeryi powiatowej, Sosina. Sześć kul utkwiło w nogach. Nazajutrz poranionego żandarma odwieziono do szpitala w Katowicach w celu wyjęcia kul.

Zajście w Wyszogrodzie Jak donosi „Warszawskij Dniewnik“, w Wyszogrodzie, małej mieścinie gub. płockiej, zaszło starcie między chrześcijanami a żydami. Włościanin Jak Piekut usiłował ukraść spodnie kupcowi Apfelbaumowi. Apfelbaum z synem spostrzegli to, rzucili się na Piekuta i ciężko go pobili. Apfelbaumów aresztowano, ale tłum wtargnął do magistratu, wyrwał ich z rąk strażników i straszliwie pobił. Życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

Ze świata

Otrucie matki. Ogromne wrażenie wywołało w Nowym Jorku uwięzienie Leopoldyny Wallau, jednej z najbardziej znanych pań z plutokracyi nowojorskiej. Oskarżoną ona jest o to, że otruła własną chorą matkę, wdowę po milionerze Bingem. Oskarżenie opiera się na zeznaniach dwóch dozorczyń chorych, które opowiadały, że pani Wallau przestrzegała wszystkich domowników przed tem, ażeby nie dotykali się potraw i trunków, pochodzących z pokoju chorej matki. Matka chorowała od wielu lat i przebyła niedawno operacyę raka, przyczem cierpiała tak okropnie, że błagała często lekarza, ażeby zakończył rychło marne jej życie. Twierdzą, że pani Wallau nie mogła dłużej patrzeć na to, jakie męki matka jej przechodzi i że na jej życzenie otruła ją. Pani Wallau zaprzecza temu i przypuszcza, że matka odebrała sobie życie.

Kradzieże listów amerykańskich nie są specyalnością krakowską, gdyż w tych dniach w Pradze wyłapano woźnego pocztowego Władysława Vegera na kradzieży takich listów. Będąc przydzielony do działu listów zagranicznych, chował listy amerykańskie, wyjmował z nich pieniądze i czeki, które eskontował w odnośnych bankach. Czynność tę wykonywał już od 10 lat. Na trop sprawcy wpadnięto przypadkiem, gdy wspólnik Vegera, posługacz publiczny, chciał w banku wymienić banknot na 50 funtów szterl. skradziony z listu amerykańskiego.

Solidarność międzynarodowa. „Vorwärts“ podaje, że robotnicy niemieccy dotychczas zebrali 339.612 marek na rzecz rewolucyi rosyjskiej.

Na akcyę wyborczą towarzyszów rosyjskich zebrano w Niemczech, według ostatniego wykazu, 11.675 marek.

Walka z kamienicznikami. „Związek lokatorów paryskich“ zwrócił się do Izby poselskiej z petycyą, w której domaga się ustawy, zakazującej kamienicznikom, **żądać zapłacenia czynszu z góry.**

Przydałaby się i u nas taka ustawa!

Wolne żarty.

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie!
Że tam parlament nową ustawą
Wszystkim wyborcom dał równe prawo,
Nikt w tem nie dojrzy żadnych korzyści,
Chyba masoni i centraliści.
Patrzcie na sejm nasz, polski, krajowy,
Ten sobie nie dał zawrócić głowy!
Głupie wymysły nowe Zachodu,
Co dla naszego niosą narodu
Szkody straszliwe, bo narodowe
Nasze tradycye burzą wiekowe,
Sejm nasz odrzuca, pomny na blizny
Niezagojone naszej ojczyzny!
Daje reformę, jakiej na świecie
Podobnej nigdzie nie wynajdziecie!
To mi reforma wyborcza świetna!
Jak sprawiedliwa, jaka szlachetna,
Jak przepełniona przodków mądrością!
O, zadowolni ona z pewnością
Arystokratów i demokratów:
Dla robotników dziesięć mandatów,
Wybory jawne, ustne, pośrednie,
Oto zalety są niepowszednie.
Zostaną kurye i przywileje.
Tak nakazują nam nasze dzieje.
Szlachta i nadal będzie rządziła,
W szlachcie tkwi cała narodu siła.
Nikt będzie nadal praw mieć hołota.
Bezpieczna własność, wiara i cnota!
Po staropolsku — metoda prosta:
Kiełbasa, wódka, żandarm, starosta.
Mądrością stanu to naszą całą.
Wszystko zostanie tak, jak bywało.
Treść niezmieniona i stara forma:
Oto mi postęp, oto reforma!
Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie...

Jowialski.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. posła Daszyńskiego z funduszu Z. W. 500·—· E M, Stanisławów 3·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Pracujący w drukarni: Rippera 1·60, Narodowej 2·—, Fischera 2·10, Narodowej 2·—. Szydłowski w Stanisławowie 5·—. Poprzednio wykazano 8824 K 71 h. Razem 8837 K 41 h.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Rewilak J. 5·—. Piekarze II. grupa 4·76. Przez tow Kośkiewicza 2·60. Pracujący w drukarni: Uniwersyteckiej 4·26, Narodowej 2·09. Z pracowni Markusa 2·—. Razem 20 K 71 h.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze stolarze 15 K 36 h.

Na centralny fundusz wyborczy wpłynęło do kasy **komitetu wykonawczego:** Górnicy z Sierszy Wodnej (Wojan Jakób) 3·2?. Zorganizowani kolejarze z Tarnopola (Jan Haberny) 15·37. Warsztatowcy ck kolei północnej: chociaż wrogowie nie nie dali, przeciw składce agitowali 8·20. Eibenschütz, Wiedeń 14·— Antoni Graboś, Psary 1·—. Poprzednio wykazano 546 K 79 K. Ogółem 588 K 60 h.

J. Kusiba. *Dr E. Bobrowski.*

Komitet zagraniczny P. P. S. (frakcya rew.) kwituje: z Ameryki przez tow. Al. Dębskiego 5000 K.

Na walkę z lokautem łódzkim nadesłali na ręce tow. Englischa: Dr B K 30 K, zebrane w d. 20/1 na poranku w stow. „Siła“ przez tamt. kom. miejscowy 25 K; na ręce tow. Gumplowicza: przez S. M. Maleszewskiego, Fribourg (Szwajcarya) 42 K, Związek tkaczów w Roubaix (Francya) 12 K 95 h, od Polaków w Pradze 55 K, z Ameryki przez tow. Dębskiego 500 K i 803 K 18 h.

Towarzysze!

Po latach ciężkiej walki przystąpimy do wyborów na podstawie **powszechnego i równego** prawa wyborczego.

Staraniem naszem musi być uzyskanie możliwie największej liczby mandatów poselskich celem należytej obrony interesów klasy pracującej.

Towarzysze! Trudom i kosztom walki wyborczej podołamy tylko wtedy, gdy wszyscy w tej walce weźmiecie gorący i bezpośredni udział i gdy w miarę sił przyczynicie się do utworzenia znacznego

centralnego funduszu wyborczego

przy Komitecie Wykonawczym.

Towarzysze! Obowiązkiem Waszym jest obok zbierania funduszów lokalnych pamiętać o potrzebach **całej organizacyi** kraju naszego i przez wydatne zasilanie kasy centralnej umożliwić Komitetowi Wykonawczemu należyte wspieranie poszczególnych miejscowości, a zwłaszcza okręgów, nierozporządzających większymi własnymi funduszami.

Towarzysze! Okażcie swą ofiarność, wytężcie wszystkie siły, aby sprostać potędze naszych wrogów!

Składki należy nadsyłać pod adresem: J. **Kusiba**, Kraków, Rynek Kleparski 9, z wyraźnem zaznaczeniem »na fundusz wyborczy«.

Kraków, 1 lutego 1907 r.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.:

Leon Misiołek, przewodniczący.

J. Kusiba, skarbnik, Rynek Kleparski 9.

Dr E. Bobrowski, sekretarz, Straszewskiego 2.

TELEGRAMY

z dnia 23 lutego.

Głodówka studentów ruskich.

Lwów. (Tel. wł.). Strejk głodowy trwa już 60 godzin. Dziś odwiedził studentów lekarz więzienny i u 18 skonstatował gorączkę. — Izba radna uchwaliła kilku wypuścić za kaucyą, zaś kilku uwolniono po skonfrontowaniu ich ze świadkami. W więzieniu pozostało 67 studentów. Zarząd więzienia zagroził, że niewydalających się dobrowolnie uwolnionych studentów wyrzuci siłą.

Lwów. Dzisiaj od rana przed gmachem sądu karnego krążyły grupy krewnych i znajomych uwięzionych studentów ruskich. Tłum rósł z każdą chwilą, a dochodziły go najsprzeczniejsze wieści. Wtem otwarła się furta i wyszedł jeden z wypuszczonych na wolność, nazwiskiem Bohdan Wachnianin, blady na twarzy, okazując w ruchach wyczerpanie. — Przymusowe wydalanie rozpoczęło się o godzinie 11. Dozorcy więzień brali uwolnionych partyami po czterech i włożywszy każdego na koc, znosili na dół. Znoszono ich w koszulach tak, że dopiero na dole akademicy się ubierali. Rodziny zaopiekowały się natychmiast wyprowadzonymi.

Sejm śląski.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu postawił pos. Bukowski wniosek, aby — ze względu na to, że uregulowany bieg administracyi krajowej jest wstrzymany przez bierny opór szeregu gmin słowiańskich — przekazać komisyi dla spraw prawniczych i politycznych kwestyę, w jaki sposób ten bierny opór ma być usunięty. Ten wniosek, jak i wniosek pos. Hruby'ego o wybór specyalnej komisyi z 9 członków dla obrad nad narodowymi i językowymi stosunkami na Śląsku i nad możliwością pokojowego załatwienia tych dyferencyj, postawiono na porządku dziennym następnego, poniedziałkowego posiedzenia sejmu.

Sejm czeski.

Praga. Wczoraj odbyła się konferencya przełożonych wszystkich klubów sejmowych. Pos. Skarda domagał się liczniejszych posiedzeń plenarnych sejmu. Pos. Baxa wyraził życzenie, aby także sejmowa reforma wyborcza przyszła na porządek dzienny obrad. Hr. Bucquoy domagał się uchwały w sprawie przymusu głosowania. Pos Eppinger oświadczył, iż powinno się dać sejmowi sposobność zajęcia w tej sprawie stanowiska. Postanowiono, aby poseł Eppinger wypracował odpowiednią ustawę, by następnie sejm oświadczył się za lub przeciw przymusowi głosowania.

Obstrukcya kolejowa w Tryeście.

Tryest. (Tel. wł.). Dziś odbyła się w Domu robotniczym konferencya personalu kolei państwowej i południowej, na której uchwalono rozpocząć w poniedziałek rano bierny opór, jeżeli do tego czasu żądania podwyższenia płacy nie zostaną spełnione.

Clemenceau przeciw prawu koalicyi urzędników

Paryż. Deputacya zjednoczenia syndykatów wolnych profesorów zaprotestowała wczoraj u Clemenceau przeciw zamknięciu giełdy robotniczej dla nauczycieli departamentu Sekwany. Clemen-

ceau oświadczył, iż giełda robotnicza jest dla robotników a nie dla urzędników, którzy mają własne syndykaty zawodowe.

Z CARATU.

Rada koronna.

Petersburg. (Tel. wł.). Dnia 22 bm. odbyła się w Carskiem Siole rada koronna, na której obradowano nad krokami mającymi być poczynionymi wobec nowej Dumy. Myśl ogłoszenia amnestyi przed zebraniem się Dumy zwalczał Stołypin, wskutek czego upadła. Panuje jednak mniemanie, że należy raczej spowodować ustąpienie Stołypina, aniżeli odrazu zacząć konflikt z Dumą.

Przyszły prezydent Dumy.

Moskwa. Kadeci wymieniają tu kandydaturę posła z Moskwy Gołowina na prezydenta Dumy. Ks. Paweł Dołgorukow pozbawiony urzędu dworskiego, zrzeknie się swej kandydatury i będzie prawdopodobnie wybrany na wiceprezesa.

Sw. Synod jako policya.

Petersburg. Synod odrzucił skargę popa Pietrowa, znanego działacza politycznego, na wyrok konsystorza w Petersburgu, skazujący Pietrowa na zamknięcie w klasztorze czeremienieckim. Wyrok polecono wykonać.

Sytuacya w Odessie.

Odessa. (Tel wł.) „Rozruchy uliczne w Odessie trwają dalej. Policya zachowuje się wobec wykroczeń »czarnej sotni« bezczynnie. Czterech żydów, którzy bronili się przed napadem, oddano pod sąd polowy.

Przeciw opozycyjnym wyborcom.

Moskwa. (Tel. wł.). Wobec coraz większych zwycięstw opozycyi zaczął rząd w tych okręgach, gdzie wybory jeszcze się nie odbyły, gwałtowne wykreślanie wyborców z list, oraz unieważnianie wybory opozycyjnych pełnomocników.

Proces o zabójstwo Hercensztajną.

Petersburg. (Tel. wł.) Sprawa zabójstwa Hercensztajna w Terjokach zaczyna się wyjaśniać. Z oskarżonych stanął przed sądem finlandckim w Terjokach tylko Aleksandrow, dalszych dwóch jego wspólników Połowniewa i Zaryczkina policya rzekomo nie zdołała odszukać.

Po odrzuceniu wniosku o odroczenie rozprawy przyznał Aleksandrow przy drzwiach zamkniętych, że on z powyższymi dwoma wysłany został celem zamordowania Hercensztajna. W ostatniej chwili cofnął się jednak, podczas gdy tamci dwaj morderstwa dokonali.

Z SEJMU.

Lwów, 23 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu zagaił marszałek o godz. 10 35 i oznajmił, że sąd krajowy w Krakowie zażądał wydania posła Stapińskiego, oskarżonego o obrazę czci. Sprawę tę odesłano do komisyi prawniczej.

Na wniosek posła Gorayskiego uchwalono liczbę członków komisyi dla reformy wyborczej powiększyć z 18 na 27.

Po odesłaniu do komisyi petycyj i sprawozdań wydziału krajowego, pomiędzy innemi o projekcie ustawy łowieckiej uzasadniał poseł Stapiński wniosek swój, którego nagłość poprzednio odrzuczono, o zrównanie

płac nauczycieli ludowych

z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych.

Pos. Stapiński zaznaczył, że stronnictwo ludowe przyjęło do swego progromu żądanie nauczycieli ludowych nie ze względów agitacyjnych, a dowodem tego jest postanowienie stronnictwa, że będzie to żądanie popierało bez względu na to, czy koła włościańskie, na które ks. Stojałowski obecnie zarzuca swoje sieci, będą chętne tej akcyi albo nie. Obecnie na ogół nie jest prawdą, jakoby życie w mieście było droższem aniżeli na wsi. Krzywdzącem jest wyznaczenie nauczycielom wiejskim znacznie niższych płac.

Nauczyciel ludowy po prostu gorszej jest płacony, aniżeli portyer w szkole rolniczej w Dublanach. Co do środków na polepszenie płac nauczycieli, nie należy specyalnie na ten cel uchwalać dodatków do podatków, raczej należy środki na to brać z dochodów propinacyjnych, które obecnie się marnuje. Jeżeli już koniecznie potrzeba podwyższyć dodatki należy to uczynić na inny cel a nie na szkolnictwo.

W głosowaniu oświadczył się sejm przeciw odesłaniu wniosku Stapińskiego do komisyi budżetowej, a tem samem przeszedł nad nim do porządku dziennego.

Komisya reformy wyborczej.

Dokonano następnie wyboru 27 członków komisyi dla reformy wyborczej. Weszli w jej skład: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Bobrzyński, Bojko, Buynowski, Czartoryski, Głąbiński, Gniewosz, Jabłoński, Jędrzejowicz Adam, Kozłowski, Kraiński Wincenty, Kramarczyk, Laskowski, Leo, Loewenstein Mogilnicki, Moysa, Niezabitowski, Oleśnicki, ks. Pastor, Piniński, Rutowski, Stadnicki, dr Tarnowski, Urbański Mieczysław i Wodzicki.

Szpital w Tarnowie.

Pos. Federowicz imieniem komisyi sanitarnej wniósł, aby sejm uznał potrzebę rozszerzenia szpitala powszechnego w Tarnowie przez dobudowę pawilonu chirurgicznego na 60 łóżek i rozszerzenie domu gospodarczego.

Wniosek komisyi przyjęto z tem zastrzeżeniem, że budowa ma być rozpoczętą w roku bieżącym, jeżeli pertrakcye wydziału krajowego z gminą miasta Tarnowa będą w tym terminie ukończone.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o godz. 10 przed południem.

Ustawa łowiecka.

Przedłożona dzisiaj w sejmie ustawa łowiecka, opracowaną została na podstawie materyału dostarczonego przez starostwa, oraz na podstawie odbytej w r. 1906 ankiety. Główne zmiany postanowień obecnych są następujące: 1) Minimum obszaru, który uprawnia do samoistnego polowania obniża się z 115 na 60 hektarów, jeżeli te grunta składają się z ról, łąk i ogrodów. 2) Polowanie w okręgach polowania zb[illegible]owego niekoniecznie jak dotąd potrzeba wydzierżawiać, lecz można ustanowić myśliwego. 3) Czas ochronny dla saren i łań nie ma trwać jak dotąd przez cały rok lecz tylko 10 mies. 4) Na polach obsianych i łąkach wolno polować konno tylko za zezwoleniem właścicieli gruntu. 5) Posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia używać przyrządów samochwytnych do tępienia szkodliwej zwierzyny. 6) Uprawiony do polowania odpowiedzialnym jest za wszystkie szkody zrządzone przez dziki i ma regres do właściciela lasu, z którego dziki wyszły.

7) Celem przyspieszenia postępowania w sprawie szkód wyrządzonych przez polowanie lub przez zwierzynę, orzekanie w pierwszej instancyi powierza się kolegium złożonemu z naczelnika gminy i dwóch asesorów mianowanych przez władzę polityczną.

Robotnicy krakowscy i podgorscy mogą prenumerować „Naprzód" tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Z komitetów partyjnych.

*** **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu", ul. Sławkowska 29.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność asesorowie przemysłowi w Krakowie!** We wtorek 26 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob (Wiślna 5) wygłosi odczyt tow. dr Zygmunt Marek.

× **Walne zgromadzenie stowarzyszenia malarzy i lakierników w Krakowie** odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

× **Baczność rzeźnicy i masarze krakowscy!** W niedzielę 24 b m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w lokalu stow. „Postęp" (Miodowa 25) poufne zebranie.

× **Baczność krawcy krakowscy!** W poniedziałek 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.) odbędzie się walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie delegatów. 2) Podwyższenie wkładek o 2 h. 3) Wnioski i interpelacye.

× **Baczność ślusarze krakowscy!** We wtorek 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie ślusarzy warsztatowych w lokalu Związku stow. rob (Wiślna 5). Ze względu na ważne sprawy, a to: narzucenie regulaminu ze strony majstrów, uprasza się, ażeby żadnego nie brakło na tem zgromadzeniu.

× **„Kółko samokształcenia"** w Związku stow. rob. w Krakowie udziela wszelkich informacyj w zakres samokształcenia wchodzących, uporządkowuje i układa biblioteki stowarzyszeń robotniczych, tudzież pośredniczy w dostarczaniu wszelkich książek do bibliotek i towarzyszom prywatnie, w szczególności książek naukowych socyalistycznych. Wszelkich informacyj udziela tow. T. Bobrowski, Kraków, Retoryka 12.

× **Walne zebranie „Zgromadzenia towarzyszów krawieckich" w Krakowie** odbędzie się dnia 3 marca b. r. w sali Rady miejskiej o godz. 2 po południu. Lista uprawnionych do wzięcia udziału w temże zebraniu wyłożona jest do przejrzenia w biurze Kasy chorych, ul. Stolarska 13, którą przeglądać można w godzinach urzędowych. Na porządku dziennym są wybory do zarządu Kasy chorych, oraz do wszystkich poszczególnych funkcyj przy stowarzyszeniu. Kraków, dnia 15 lutego 1907. *Wojciech Stankiewicz*, przewodniczący Zgrom. tow. i Kasy chorych.

× **Podgórze.** W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w lokalu stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) wieczorek. Program: „Noc w Belwederze", obraz dramatyczny i „Bankrut". Wstęp dla członków i pań 40 h, dla niečłonków 50 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

× **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego** im. Ad. Mickiewicza. W niedzielę 24 lutego o godzinie 10½ przed południem pod przewodnictwem dra Ignacego Betta II zwiedzenie historycznego Muzeum sztuki. Punkt zborny w westybulu pierwszego piętra.

O godzinie 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus" (VIII. Langegasse 20) odczyt p. Jana Kołodziejskiego: „O systemie nerwowym".

× **Wiedeń.** Urzędnik głównego zarządu Zwiazku metalowców tow. Mikołaj Kozłowski mieszka obecnie, V., Schallergasse 6, II., 15.

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Charlotte Str. London W Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Po cenach zniżonych poleca największa w okolicy Krakowa Parowa Fabryka Wódek Polskich ROMANA MARCZYŃSKIEGO

stare, odleżałe wódki, nalewki owocowe, likiery, rumy etc.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska L. 32. Telefon 605. Zwierzyniec, Pałac L. 20. Telefon 77

tuż za rogatką. — Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe 565

FRAM — z watą — „Salvesol-Noris"

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL".

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc unikąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 — 400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 Korony. 10 cygarniczek 1 K 20 h. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych **„NORIS"**

Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

LOKAL

z konsensem w śródmieściu zaraz do

wynajęcia

Zgłoszenia pod „B T" w dziale ins. „Naprzodu." 120

Poszukuje

kilku zdolnych stolarzy

Józef Kobos i Ska.

Dobra koło Limanowej. 117



Pierwszy krajowy skład Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr, 35.—

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reparacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

339



== Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Sy-Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·50. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 48.

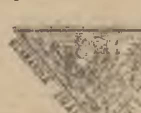
ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia.

ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca zwana „Pragską maścią domową" okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.

Przesyłka pocztą codziennie.

1 wielka puszka 70 hal. 1 mała puszka 50 hal. Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej stacyi Austro-Węgier — po nadesłaniu 3 kor. 16 hal. 4 puszki, 7 kor. — hal. 10 puszek



wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: B. Fragnera, c. i k. nadw. dostawcy

APTEKA „ZUM SCHWARZEN ADLER"

Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudsgasse Nr 203.

Na składzie w aptekach Austro-Węgier.

w Krakowie w zamożniejszych aptekach

Wysoki zarobek uboczny!

We wszystkich większych miastach Galicyi zachodniej zostaną przyjęci przez wielkie Krajow. Tow. asekuracyjne odpowiedni zastępcy do objęcia ajencyi za dobrą prowizyą ewentualnie za dyetami. Laicy będą dokładnie pouczeni. — Niemiecki i polski język wymagany. Oferty należy wysłać do p. E. HOINKES, Bielsko Hauptstrasse Nr. 1.

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą

esencyi „MONOPOL"

sporządzać można każdy likier, oszczędzając 50%. — Główny skład najtańsza **Droguerya Menkesa, Lwów, Kazimierzowska róg Rzeźnickiej** 70

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych pod firmą **J. LINK w Krakowie ul. Sławkowska** [illegible]

poleca znaną z dobroci wodę kolońską własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy. 706

O czem przekonały nas ostatnie mrozy i poprzednie zimy? O tem, że najodpowiedniejszym środkiem usunięcia zimna są

Musgravego oryginalne Dauerbrandy

które pobyt w każdym lokalu, czy to w sklepie, czy w biurze, w pracowni lub w pokoju mieszkalnym uprzyjemniają. 50% oszczędności na materyale spalonym. — Najdokładniejsza regulacya

Prawdziwość powyższego potwierdzą:

Apteka WP. J. Wiśniewskiego, Floryańska. WP. Henryk Frist, Floryańska.
Pracownia Gorsetów „Felicyę", „ „ Z. Wałaszek, „
WP. Skuczewski i Polakiewicz, „ „ L. Kirschner, „
„ Leon Steinberg, „ „ F. Lord, „

także inne firmy tak w Krakowie jak i w całym kraju. — Do nabycia wyłącznie u firmy

J. Meisels w Krakowie, Karmelicka 6 713



6 6

w 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

Wszelkie naśladownictwo karane

Prawem ochronione.



jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena: 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patentowem zamknięciem [illegible]

Thierry'ego maść centyfoliowa na wszystkie, choćby jak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. [illegible] kor. 3·6[illegible] Przesyła się tylko za pobraniem pocztowem lub za zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są jako najlepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do

Aptekarza A. Thierry w Pregrada Robitsch-Sauerbrunn

Skład we wszystkich Aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie.

„Le Ferment" Kraków ul. Podwale l. 5.

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę.

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny" według metody Dra Mecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury wyjaśnie ia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. [illegible]

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tits. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Nr. Telefonu 312